Nr. 156 — We Lwowie — Wtorek 7 Czerwca 1898 — Rok XXXVIII

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmuja: **we Lwowie**: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; **w Paryżu**: C. Adam Ciborowski 39 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu**. Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dukes Nachf. Max Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6 — Schalek Wollzeil: 11 i Danneberg, I. Wollzeile 19; **w Hamburgu**: A. Steiner; **w Frankfurcie**: n. M. Haasenstein & Vogler G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie**: Reichman & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: **Ogłoszenia zwyczajne** na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu. — **Karty korespondencyjne** dla drobnych ogłoszeń 3) c

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: **Dr. ALEKSANDER VOGEL.**

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Zwrot hakatystyczny.

Lwów 6 czerwca.

Dzienniki berlińskie zamieszczają następującą wiadomość z Poznania:

„Zarząd Towarzystwa ku wspieraniu niemczyzny z dniem 1 października zostanie rozwiązany. Cała działalność Towarzystwa zostanie znacznie ograniczoną i podlegać będzie kierunkowi z Berlina. Wszystkie inne zarządy prowincyonalne także zniesione zostaną“.

Wiadomość tę — powiada „Dziennik Poznański“ — mógłby ktoś wprowadzić w związek z ostatnią bytnością ministrów w Poznaniu, możnaby z niej wnosić także, że zaczyna działać jakiś kierunek, podcinający zbyt górnolotne skrzydła hakatyzmu, ale my wolimy nie unosić się sangwinistycznym optymizmem.

Przypominamy sobie doskonale, że lat temu kilka z Poznania także głoszono o ograniczeniu, nawet zniesieniu komisyi kolonizacyjnej, a jednak nic się nie zmieniło na lepsze, chyba na gorsze.

Tak i z zapowiedzianych zmian w organizacyi Towarzystwa HKT, jeżeli wogóle jest w tem coś prawdy, nic wysnuwamy optymistycznych wniosków, np. o ukróceniu „rządu pobocznego“ itp. a tłumaczymy sobie rzecz w sposób następujący:

W organizacyi Towarzystwa tego utworzyły się rozmaite centra, tak np w Poznaniu, Grudziądzu, Elblągu, Bydgoszczy itd, a każde z tych centrów prowadziło politykę czyli raczej hecę antipolską na swoją rękę, prześcigając się w pomysłach, insynuacyach, intrygach, w denuncyacyach antipolskich oraz w presyi, wywieranej na rząd.

Takie gospodarstwo musiało częstokroć prowadzić do kompromitacyi, a mianowicie arcyniewygodnem stało się sferom rozstrzygającym, pouczanym w sposób niejednokrotnie zgoła nieprzyzwoity z wielu stron, jak powinny występować przeciw Polakom.

Z tego względu tylko przypuszczać można, że chodzi nie o zmianę lecz o „poprawę“ organizacyi Towarzystwa hakatystycznego, ale o poprawę taką, po której my zmiany na lepsze dla siebie spodziewać się nie możemy.

Równocześnie z powyżej omówionem doniesieniem, iż z dniem 1 października rozwiązany zostanie zarząd Towarzystwa ku wspieraniu niemczyzny, zaznaczają „Berliner Politische Nachrichten“ organ ministra Miquela, że nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby rząd na cele „wzmocnienia“ niemczyzny zamierzał udzielić Poznaniowi wielkiej pożyczki. Faktem jest tylko, że myśli przyczynić się do budowy szeregu budynków dla „poparcia niemieckiej nauki i sztuki“ celem „większego zespolenia żywiołów niemieckich w Poznaniu“ itd. Cała akcya na rzecz poparcia niemczyzny po miastach ma być pozbawioną wszelkiej „agresywności“ (?). Mają być także podjęte starania celem skierowania kapitału z zachodu na wschód.

Sytuacya parlamentarna.

Wiedeń d. 5 czerwca.

(Od naszego sprawozdawcy parlamentarnego.)

(*t*) Posiedzenia Izby poselskiej prawdopodobnie od poniedziałku ożywią się znacznie, w poniedziałek bowiem ma odpowiadać hr. Thun na interpelacye niemieckie w sprawie rozwiązania rady miejskiej w Gracu, pozbawienia stopnia 37 oficerów rezerwowych za demonstracye uliczne, i mianowania hr. Gleispacha prezydentem grackiego sądu apelacyjnego. Wypada przypuszczać, że odpowiedź nie p winna wypaść po myśli tych, którzyby chcieli uczynić z Austryi widownię wyuzdanej swawoli germańskiej tak, ażeby wszelakie wybryki studentów i uliczników, skoro tylko są Niemcami, postawione były po nad przepisy prawa i porządku publicznego. Opozycya niemiecka przygotowuje się więc do wyprawiania wielkich awantur w Izbie na tle odpowiedzi hr. Thuna: będą krzyki i hałasy, a może nawet będą w robocie trąbki dziecinne i gwizdawki.

Prawica jest też odpowiednio przygotowaną na te komedye.

W poniedziałek wieczorem ma odbyć się konferencya przewodniczących klubów dla porozumienia się co do programu prac Izby, w myśl zapytania, wniesionego przez posła Milewskiego w imieniu Koła polskiego: czy nie możnaby obok zwykłych posiedzeń zaszpuntowanych obstrukcyjnymi wnioskami „naglącymi“ — wyznaczyć osobne posiedzedzenia do załatwienia najpilniejszych wniosków rządowych?

Obstrukcya zapędzoną jest tem zapytaniem w fatalny kłopot. Odmówić trudno, gdyż na konferencyi poniedziałkowej pokaże się niezawodnie, że chociaż Wolf żąda w swoim organie bezwarunkowego utrzymania obstrukcyi, to jednak znaczny odłam Niemców samych, będzie za odesłaniem przedłożeń rządowych do komisyj, a więc za przerwaniem posiedzeń obstrukcyjnych, posiedzeniami „roboczemi“. Klub Dipaulego z góry oświadczył — jeszcze przed wniesieniem zapytania przez Koło polskie, że solidarnie po prze każdy krok, mający na celu wprowadzenie Izby na drogę pracy. Prywatnie oświadczyli znamienitsi posłowie z należących zresztą do obstrukcyjnego obozu klubów: niemieckiej wiernokonstytucyjnej wielkiej własności ziemskiej, z kółka Mauthnera, a nawet wielu członków klubu liberalnego i niemieckiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego (antisemitów) iż są za podjęciem pracy dodatniej w Izbie. W obec tego usposobienia rozsądniejszych Niemców, Wolfowska *Gemeinbürgschaft* podobno pęknie!

Jeżeli jednak tak się stanie t. j. część opozycyi niemieckiej odłączy się od zwolenników bezwzględnej obstrukcyi i przystanie na ustanowienie roboczych posiedzeń — jak wówczas będzie wyglądała obstrukcya? *Tagblatt* Szepsa już z góry drwi sobie z niej — dowodząc, iż będzie to niby wojna, z umówionemi przerwami na obiad i spoczynek nocny.

Lecz zwolennicy bezwzględnej obstrukcyi nie próżnują, i dwudniową przerwę w posiedzeniach zużytkowali w tym celu, ażeby na nowo spędzić rozluźniające się kluby obstrukcyjne w jednolitą gromadę. Odpowiedź Thuna w sprawie Gracu także wyzyskają niezawodnie dla zaostrzenia sytuacyi — jeżeli ta odpowiedź niezupełnie po myśli opozycyi niemieckiej wypadnie.

• Słyszałem, że rząd w sprawie rozwiązania Rady miejskiej i degradacyi oficerów rezerwowych będzie obstawał przy swojem. Natomiast hr. Gleispach usuwa się „dobrowolnie“ — nie chcąc narażać się na ustawiczne demonstracye prusofilów przeciwko sobie i tym sposobem w jednym punkcie opozycya postawi na swojem. Przedwczoraj był hr. Gleispach na posłuchaniu u cesarza. Jest to uczciwy Niemiec, ze starożytnego historycznego rodu; jako minister sprawiedliwości na zawsze utrwalił pamięć swojego nazwiska przeprowadzeniem reformy procedury cywilnej. Był wiernym sojusznikiem i osobistym przyjacielem hr. Kazimierza Badeniego. To ściągnęło na niego zawiść prusofilów.

Na poniedziałkowej konferencyi prezesów klubów będzie się rozchodziło o to, czy prowizoryum budżetowe ma być przez Izbę w pierwszem czytaniu załatwione. Prawica kładzie na to największą wagę, ażeby parlament nie wyrzekł się dobrowolnie prawa wotowania budżetu. Natomiast obstrukcya upiera się przy tem, ażeby właśnie prowizoryum budżetowego nie dopuścić do załatwienia w Izbie. Obstrukcya zgadza się tylko na pierwsze czytanie projektu ustawy o zniesieniu stempla dziennikarskiego i kalendarzowego, dalej ustawy o zniesieniu myt na drogach i przewozach rządowych i reformy ustawy o taksach za przeniesienie własności.

Prawica jest jednak zdecydowaną nie odstąpić od swojego żądania zasadniczego.

Związek państw australskich.

Lwów d. 6 czerwca.

Jak telegram z Melbourne donosi, w głosowaniu ludowem z dnia 3 b. m. w stanach Wiktoryi i Tasmanii przyjętą została propozycya utworzenia związku państw australskich.

Sprawa ta była przedmiotem rokowań i obrad od lat szeregu. Już w roku 1890 zebrali się byli delegaci poszczególnych państw australskich celem omówienia i wypracowania ustawy związkowej. Jednakowoż dążenia odśrodkowe i partykularne były jeszcze wtedy tak silne, że mogły się skutecznie mierzyć ze wszystkiemi dążeniami, zwróconemi ku ściślejszemu połączeniu państw australskich, a stąd przyszło, że lud sam przeciw przedłożeniu energicznie wystąpił.

Dopiero gdy z powodu bliskiego jubileuszu rządów pięćdziesięcioletnich królowej Wiktoryi angielskiej, wszystkie państwa, kolonie i obszary poddane opiece angielskiej, przygotowywały się do wspólnego złożenia hołdu królowej i postanowiły najznakomitszych swoich mężów posłać do Londynu celem zastanowienia się, w jaki sposób ściślejsze połączenie poszczególnych części ogromnego państwa światowego mogłoby zostać umożliwionem — dopiero wtedy także kwestyę związku australskiego na nowo podjęto. Prezydenci ministrów kolonij zeszli się na konferencyę mającą ustalić podstawy i zarysy ustawy związkowej. Jednak powtórnie w narodzie objawiła się pewna opozycya, która uniemożliwiła dojście do skutku związku państw.

Pomimo tego wszystkiego jednak, ludzie będący u steru, a na ich czele prezydent ministrów Seid ze Stanu Wiktoryi nie zrzekli się przeprowadzenia swoich idei, tak że w roku zeszłym, zebrało się 50 delegatów, wybranych przez kolonie. New South Wales, Victorię, Australię południową, zachodnią i Tasmanię — celem wypracowania dawno projektowanej ustawy związkowej. Praca nie była łatwą, gdyż zawsze jeszcze istniał dawny pociąg ku odosobnianiu się w kantonach, a nienawiść i kłótnie tylko z trudnością uśmierzono. Pomimo tego rzecz przyszła do skutku, a za przykładem „dominum of Canada“ utworzono „Commonwealth of Australia“ związek państw australskich tworzący na przyszłość w stosunkach na zewnątrz owych pięciu kolonij jedną całość.

Władzę ustawodawczą stanowi królowa angielska, mająca prawo mianowania gubernatora związku, jako też parlament, złożony z senatu i izby reprezentantów. Do senatu wybierają obywatele każdego państwa sześciu senatorów, tymczasem zaś liczba posłów, wysłać się mających do izby reprezentantów unormowana jest odpowiednio do liczby mieszkańców, tak że Nowa Walia południowa wysyła 24, Wiktorya 23, Australia południowa 7, Australia zachodnia i Tasmania po 5 posłów. Interesy związkowe sprawuje ministerstwo, złożone z 7 członków odpowiedzialnych przed parlamentem. Ustawy związkowe dotąd przyjęte dotyczą handlu, komunikacyi, spraw podatkowych i spraw długów państwowych, jakoteż wspólnych środków i zarządzeń obronnych. Co się tyczy ustanowienia sądu związkowego rokowania nie są jeszcze ukończone.

Z tym nowym związkiem australskim w politycznej konstelacyi na Oceanie spokojnym powstaje znaczny czynnik mocarstwowy, z którym wszystkie mocarstwa tamże interesowane prędzej czy później będą musiały się liczyć.

Leży bowiem, jakby na dłoni, iż owa nowa unia przy sposobności interesów w swoim zakresie wystąpi z podobnemi roszczeniami, jak to obecnie czyni Ameryka przeciw Hiszpanii.

Pod Santiago.

Profani niewtajemniczeni w arkana sztuki wojskowej, dziwili się i dziwią, czego było tyle hałasu robić w telegramach z faktem, że flota hiszpańska pod admirałem Cerverą zawinęła do portu Santiaga de Cuba. Wprawdzie Cervera to naczelny wódz sił morskich hiszpańskich, a flota jego, to samo jądro hiszpańskiej marynarki, ale ostatecznie w fakcie zawinięcia do jakiegoś tam portu na Kubie nie było dla zwyczajnego czytelnika gazet nic nadzwyczajnego. Wprawdzie dodawały telegramy, że Cervera zupełnie wbrew oczekiwaniom wrogów dopłynął do Kuby cichaczem i chyłkiem, ale trudnoby kto miał przypuścić, że ten fakt, choćby był istotnie jakimś psikusem wojennym, miał znaczenie głębsze, poważniejsze.

Inaczej tę rzecz pojmują strategicy i dowodzą, że Cervera dokonał ważnego zwrotu strategicznego. Zrazu mianowicie zdawało się, że wojna między Hiszpanią a Stanami zogniskuje się na niedalekiej przestrzeni wodnej, dzielącej amerykański port wojenny Key West od stolicy zbuntowanej wyspy Hawany. Oczywista rzecz, że flocie Stanów byłoby tam najwygodniej walczyć, bo sama miałaby tuż za plecyma brzegi własnej ojczyzny, a zatem bezpieczne schronienie i rychłe posiłki, hiszpańska zaś flota byłaby na jak najdalszym punkcie od Hiszpanii.

Otóż oczekiwania zawiodły. Przez to, że flota Cervery stanęła w Santiagu, przyciągnęła do siebie flotę Stanów, odsunęła ją zatem nieco dalej od brzegów amerykańskich i zajęła wyborne stanowisko, bo port Santiaga już z natury jest nadzwyczaj dogodnym do obrony. Zatoka, w której głębi

---

51

Ofiara Simony

Powieść Champol'a.

(Ciąg dalszy).

Simona poszła za nim. Idąc na palcach przez przedpokój, otworzył ostrożnie drzwi, wiodące, zdaje się do salonu.

— Umieściłem ją tu — mówił. Patrzy na przejeżdżające powozy, to jedyna dla niej rozrywka! I tu najweselszy pokój.

Widocznie postarano się, rozweselić ten salonik, najwygodniejszy w całem mieszkaniu. Jasne tapety w różowe kwiaty, różowe również firanki, mnóstwo wszędzie wazonów z kwiatami, jasny dywan, miłe czyniły wrażenie. Przy oknie stał duży fotel, a że był obrócony plecyma do drzwi, nie widać było osoby, która w nim siedziała.

— Idźmy ostrożnie, żeby jej nie przestraszyć — powiedział Osmin.

Zbliżywszy się zupełnie, głośniej trochę odezwał się:

— Julciu, Julciu!

Ciężkie poruszenie w fotelu i spadająca na ziemię poduszka, dała znak istoty tam żyjącej; dziwny głos dał się słyszyć:

— A! tak, tak, ty!

Reszta słów była bełkotaniem niezrozumiałem, a Simona, która również zbliżyła się do fotelu spojrzała oko w oko pani Osmin.

Opinia nigdy bardzo pochlebną o niej nie była, tak pod względem urody, jak i rozumu; jednakże Simona nie była przygotowaną zobaczyć to, co widziała.

W fotelu spoczywało nieszczęśliwe stworzenie, jedna z tych upośledzonych istot społeczeństwa, że nie należą doń prawie. Opuchnięte i obrzmiałe ciało to, było jedną masą nieruchomą i bezładną. Szyja nie podtrzymywała głowy, zwieszonej na bok a szeroka, żółta i tłusta twarz skutkiem uśmiechu głupkowatego zdawała się jeszcze szpetniejszą, zaś na wpół otworzone usta i bezmyślnie patrzące oczy, wstrętne czyniły wrażenie.

Żona Osmina, nietylko była chorą i słabego umysłu, ale była: idyotką!

Osmin pochylił się nad nią, i tonem jak się do malutkich dzieci mówi, ruchem i głosem usiłując zwrócić uwagę, mówił do niej:

— No popatrz na tę panią, taką ładną, przyszła cię odwiedzić!

Ale ona ani chciała patrzeć w stronę Simony, bełkotała coś niezrozumiale a ręką niecierpliwie wywijała widocznie poirytowana.

— Tak jest od rana! — powiedziała starsza, poczciwie wyglądająca osoba, siedząca w framudze okna, widocznie dozorczyni chorej — nie ma sposobu jej dogodzić!

— Coś jej dolega, to pewna! — powiedział Osmin namyślając się — ale co?

Podniósł kapę przykrywającą jej nogi, poprawił stołeczek, przekonał się, że szlafrok bardzo czysty, prawie elegancki, był prosto pozapinany, że kołnierz nie był ściśnięty, odgarnął rzadkie, siwiejące włosy, które jej na czoło spadały, i nagle zawołał:

— To czepek! włożyliście jej czepek zimowy! aksamitne szarfy zanadto są dla niej gorące!

Wyjął sam z komody czepek lżejszy z wstążką do wiązania i sam zmienił go chorej.

Widocznie odgadł, bo lekki błysk zadowolenia odbił się na twarzy biednej idiotki, a palcami uchwyciła przyjaźnie połę surduta Osmina, powtarzając spokojnym szeptem:

— Ty!... ty!...

— Tak! to ja!... jestem tu, uspakajał ją. Ale teraz muszę odejść; inaczej spóźniłbym się do biura!

Tyle nasłuchała się o tym biurze, będąc jeszcze panną, a potem żoną adwokata, że słowo to zachowało dla niej pewne zrozumienie. Puściła z ręki surdut Osmina, ale widocznie przykrość jej to sprawiało i zaczęła znowu jęczeć po cichu.

— Tak, tak! — powiedział jej, klepiąc łagodnie potrzeba mieć rozum. Powrócę nie zadługo... i przyniosę ci coś...

Ta pieszczota i ta obietnica pocieszyły ją. Jednak, gdy Osmin odchodził, czyniła wszystkie wysiłki, aby się podnieść, obrócić głowę, byle go raz jeszcze zobaczyć.

Osmim powrócił z Simoną do jadalnej salki i milczący stał przed młodą kobietą, która zażenowana nie wiedziała co mówić, czem raz mniej rozumiejąc powód, dla którego ten człowiek tak troskliwie dotąd ukrywający domowe swe smutne stosunki, teraz je przed nią w całej prawdzie odsłaniał.

Jego musiało także wielce, to wtajemniczenie jej w swoje życie kosztować, gdyż był bardzo czerwony i pomięszany.

— Widziałaś ją pani — powiedział w końcu Gdy się z nią żeniłem, wiedziałem że jest chorą i umysłowo upośledzoną, ale wówczas jeszcze chodziła, rozmawiała, umiała nawet zarządzić domem, ręczną robotą się zająć, była prawie jak inne.

Przy końcu roku przyszedł pierwszy atak, potem następowały jedne po drugich, aż przyszło do takiego stanu, jaki jest obecnie, w którym od dwudziestu lat żyje. Teraz pani zrozumiesz czy byłem szczęśliwy.

Przeszedł się, palcami zabębnił po szybach i znowu mówił.

— A przecież może jeszcze nie cierpiałem tyle, ile cierpieć mogłem. Gdy się zdecydowałem wziąć ją za żonę, wyrzec się szczęścia na całe życie, mówiłem sobie: „Czemże w końcu jest życie takiej jednostki nic nie znaczącej jak ja! Niczem ono jest dla drugich, a dla mnie prędko przejdzie. To do mnie należy. Mam prawo z niem zrobić, co mi się podoba, nawet je sprzedać. Nie ma w tem hańby, jeżli sprzedaż jest uczciwą a taką będzie!“ Cały czas w kościele, podczas naszej mszy ślubnej, o tem tylko myślałem, nic więcej. Byłem zrezygnowany. Nie idzie za tem, że byłbym może wolał wpaść głową na dół do Sekwany, ale rezultat nie byłby ten sam dla wierzycieli mego ojca, dla setki biednych wieśniaków, którzy z naszej winy, zostaliby w nędzy. Ofiara była twardą, to prawda — a przecież miałem pociechę, których się nie spodziewałem. Gdy smutek zanadto mnie gnębił szedłem odwiedzić moich starej rodziców. Jeżeli ostatnie dnie ich życia były spokojne, szanowane, to było z łaski Julci. Mnie nie mogła dać szczęścia ale im go dała.

(C. d. n.)

znajduje się ten port, jest długa, wąska i ma nader ciasne wejście, tak że w dniu pierwszego ataku floty Stanów na Cerverę 31 maja, jeden statek jego wystarczył zupełnie do obrony. Tak, jak teraz stoją rzeczy rozstrzygnięcie wojny nastąpi na wodach Santiaga a nie jak planowali admirałowie Stanów na linii Key West-Hawanna Cervera zmusił ich do zmiany pierwotnie nakreślonego planu wojny.

Toby był sukces Hiszpanów, ale jest jeszcze błąd ich wrogów. Cervera zawinął do Santiaga 19 maja, a Schley zoryentował się w sytucyi i zastosował do zmienionego planu wojny dopiero 31 zm. t. z. dopiero w dwanaście dni później. Przez te dni udało się Hiszpanom nieco naprawić zaniedbane obwarowania Santiaga, uzbroić jego forty w okrętowe wielkie działa i dostęp do portu utrudnić za pomocą min podwodnych. Tak się około tego sprawnie zawinęli, że pierwszy atak Schleya spełzł zupełnie na niczem, a jednak gdyby był został wykonany 20 lub 23 maja, powtórzyłoby się zapewne to samo, co się stało z flotą Montoji w porcie manilskim. Schley tymczasem nie skorzystał z najlepszej chwili i obecnie rozpoczyna przewlekłe oblężenie.

Zatoka Santiaga, ciągnąca się w kierunku na północny wschód ma gardziel tak wąską, że od brzegu do brzegu miejscami jest tylko 120 a nawet tylko 70 metrów. Gardziel ta ma po stronie prawej od wjazdu tj. po wschodniej stary fort Castel del Morro, podobny do ruin jakiegoś zamku i nie mający prawie żadnej militarnej wartości. Zato niżej na stoku góry, na której jest wzniesiony, stoi nowszy wał, kryjący — jak mówią Hiszpanie — za sobą działa 25-centymetrowe świeższego systemu i nieco starych armat.

Po zachodniej stronie gardzieli wznosi się koło wsi La Socapa baterya nieco warowniejsza. Wały jej opancerzono staremi szynami z porzuconej kolei górskiej El Cobre. Fort jeden i drugi biorą wjeżdżającego w gardziel w ogień krzyżowy. Gardziel ta zakrzywia się w oddaleniu może mili morskiej w głąb na lewo, a wyskakujący z prawego brzegu półwysep Gorda stoi na wprost wjazdu do zatoki. Z niego można strzelać wprost na statek, któryby jakimś cudem prześliznął się między Socapą a Castel del Morrą. Oprócz tego wszystkiego w gardzieli owej pod powierzchnią wody ułożyli Hiszpanie cztery rzędy min dynamitowych, to też w dniu natarczywego rekonesansu, wykonanego przez Schleya 31 zm. przekonał się, że do zatoki Santiaga dostać się mógłby tylko po dotkliwej stracie statków i majtków. Dużoby ich musiało zniszczeć i zginąć, zanimby reszta przedarła się do wnętrza zatoki.

Wszyscy znawcy godzą się w tem, iż gdyby forty Socapa, Castel del-Morra i poza niemi Gorda miały najlepsze działa, dobrze ukryte baterye i używały prochu bezdymnego, aby dym nie zdradzał, gdzie działa stoją, to nie amerykańska ale nawet angielska flota nie odważyłaby się przebojem wciskać do zatoki. Gdyby była bardzo liczną, to ostatecznie przedarłaby się do wnętrza, ale straty byłyby tak znaczne, że może by się nie opłaciło przedsięwzięcie. Wprawdzie forty hiszpańskie, ich działa i ich obwarowanie nie są bez zarzutu, ale też i Schley nie ma ani tak licznej ani tak dobrej floty jak angielska.

Cóż tedy pozostaje admirałom Stanów do czynienia? Jak się zdaje, chodzi im o to, aby ubezwładnić Cerverę w Santiagu, a tymczasem, zanim nadpłynie uzbrojona już podobno i pchnięta na pełne morze druga flota hiszpańska Camary, próbować zdobyć Santiago od lądu. W tym celu trzebaby aby flota Stanów odpłynęła sprzed gardzieli portu Santiaga nieco na wschód, na 60 klm. do miasteczka Guantanamy, wysadziła tam ląd armię Stanów i aby ta armia w połączeniu z powstańcami od lądu zdobyła Santiago. Plan ten mógłby być zniweczony przez Cerverę bo z flotą swą mógłby wypłynąć z portu za flotą Stanów i nie pozwolić jej wysadzić na ląd wojska. Otóż aby zupełnie zaszpuntować Cerverę w porcie i nie pozwolić mu się ruszyć, wpakował Schley onegdaj wielki statek transportowy „Merrimac" w ową gardziel — wąską miejscami tylko na 70 metrów — i dał go tam Hiszpanom zatopić. Wystający z dna morskiego kadłub „Merrimaca" ma odgrywać rolę rafy w gardzieli i nie pozwoli żadnemu statkowi ani wjechać do zatoki ani z niej się wydostać.

Trzeciego tedy czerwca o trzeciej rano — w wykonaniu powyższego planu — kazał Schley otworzyć swoim statkom ogień działowy na hiszpańskie porty, aby Hiszpanom dać pozór, że zaczyna się istotny atak. „Merrimac" w mgle porannej mógł istotnie wyglądać na wielki pancernik, który się chce przedrzeć pomiędzy kule armatnie do wnętrza zatoki.

Hiszpanie podłożyli ogień pod miny i istotnie zatopili „Merrimaca" w miejscu najfatalniejszem, bo wąskiem na 70 metrów i w dodatku płytkiem na 6 do 7 sążni. W tem miejscu jeszcze zacieśnia gardziel latarnia morska, wskazująca mieliznę i beczka przymocowana do dna morkiego na łańcuchu, a również mająca służyć do oznaczenia niebezpiecznego miejsca. „Merrimac" jeżeli był statkiem przewozowym musiał mieć około 120 metrów długości, do dziesięciu szerokości i pewnie z 10 m. zabierał wody pod sobą, kadłub tedy jego unieruchomiony w samym środku gardzieli prawdopodobnie uniemożliwia przejazd większych statków przez to miejsce. Z Madrytu zaprzeczają temu telegramy twierdząc, że jest dość miejsca koło kadłuba, aby statki mogły przepływać, ale twierdzenie to odnosi się chyba do jakichś mniejszych okrętów, a nie do pancerników, którym do ruchu potrzeba co najmniej 7 metrów głębi. Tak czy owak Hiszpanie dynamitem rychło zdołają zapewne rozsadzić kadłud Merrimaca i kazać mu spłynąć z falą.

W Madrycie panuje wielka radość z powodu zatopienia „Merrimaca" nieco może nieusprawiedliwiona, zważywszy, że przecież Schley nie miał chyba zamiaru kazać statkowi przewozowemu, uzbrojonemu zaledwie w cztery działa szybkostrzelne, przedzierać się do portu, i musiał z góry wiedzieć, że statek zaraz za pierwszymi strzałami zostanie zatopiony. A że „Merrimac" był istotnie tylko przewozowcem, tego dowodzi lista okrętów wojennych Stanów, ułożona jeszcze przed wojną. Widoczna tedy rzecz, że stało się to, czego sobie sam Schley życzył, tj. że zagwoździł przynajmniej na kilka godzin Cerverę w porcie — i Hiszpanie nie mają się z czego tak dalece cieszyć.

Wedle telegramów hiszpańskich stoi przed wejściem do zatoki Santjaga obecnie 20 okrętów Stanów Zjednoczonych, których zamiarem ma być wedrzeć się przebojem do wnętrza zatoki.

Imputowanie tego zamiaru Schleyowi jest nazbyt ryzykowne, bo przecie kadłub „Merrimaca" tak samo Schleyowi nie pozwala wjechać do portu jak i Cerverze wydostać się z niego i Cervera gdyby chodziło o samą obronę portu wtedy mógłby zdecydować się usunąć szczątki „Merrimaca" kiedyby sam to uznał za stosowne. Flota Stanów mogłaby zacząć bombardowanie fortów hiszpańskich, ale i tego zdaje się nie zrobi, bo już ostrzeliwając San Juan de Portorico 12 zm. i Santiago de Cuba 31 zm. przekonała się, jak mało znaczą jej pociski w porównaniu z wytrzymałością fortów. Nie pozostaje zatem nic innego przypuszczać jak tylko to, że Schley zamierza pod Guantanamą wysadzić na ląd wojsko i od tyłu zaatakować Santiago, aby od lądu pozdobywać forty i tak umożliwić flocie wjazd do portu, w którymby zniszczył Cerverę.

Tymczasem, jak donoszą ostatnie telegramy, mimo sześciotygodniowej już mobilizacyi, wojska lądowe Stanów są poprostu zdezorganizowane. Nawet nikt nie może przewidzieć, kiedy korpus, dostateczny do zaatakowania Santjaga mógłby być gotów do wyjazdu z kraju i wylądowania na Kubie.

W tym stanie rzeczy może się łatwo zdarzyć, że nowa flota hiszpańska Camary dotrze do Kuby wcześniej, i iż dopłyną do niej wojska lądowe Stanów. Wtedy Cervera i Camara będą mieli razem flotę mniej więcej równą flocie Schleya i zapewne nie cofną się przed rozstrzygającą bitwą morską.

Ruch wyborczy pod zaborem pruskim.

Lwów 6 czerwca.

D. 16 bm. odbędą się wybory do parlamentu niemieckiego. Komitet wyborczy na W. ks. Poznańskie wydał obecnie odezwę i ustanowił narodowych kandydatów. Z powodu, iż i tam zainicyowany został ruch ludowców, odezwa komitetu zwraca uwagę, iż obecnie akcya wyborcza musi się skonsolidować i zjednoczonemi siłami muszą Polacy starać się o przeprowadzenie swoich kandydatów. W odezwie tej czytamy: „W przyszłej kadencyi niezwykle ważne zadanie oczekuje naszych reprezentantów, powołanych nietylko do tego, aby strzegli naszych ideałów narodowych i interesów ekonomicznych, ale aby bronili swobód poręczonych nam przez konstytucyę. Nie słuchajcie, Rodacy, żadnych pokątnych i grzesznych podszeptów. Podług ustaw, któreśmy sobie sami przepisali, tylko tak długo wolno się starać o przeprowadzenie kandydatów po swej myśli, dopóki walne zebranie delegatów wraz z komitetem prowincyonalnym nie wyrzekło w tej sprawie swego ostatniego słowa. Dzisiaj się to stało! Od tej też chwili kandydatami na posłów do parlamentu są jedynie poniżej wymienieni mężowie, na których głosować każdy Polak zobowiązany. I tak na powiat: 1) Gnieźnieńsko-witkowsko-wągrowiecki: dr. Roman Komierowski. 2) Kościańsko-śmigielsko-grodzisko-nowotomyski: Stefan Cegielski. 3) Śremsko-średzki: Józef Głębocki. 4) Wrzesińsko-pleszewsko-jarociński: dr. Zygmunt Dziembowski. 5) Krotoszyńsko-koźmiński: ksiądz prałat Jażdżewski. 6) Odolanowsko-ostrowsko-ostrzeszowsko-kępiński: książę Ferdynand Radziwiłł. 7) Miasto Poznań i wschodni i zachodni powiat poznański: radzca Motty. 8) Inowrocławsko-strzeleńsko-mogilnicki: dr. Krzymiński. 9) Rawicko-gostyński: książę Zdzisław Czartoryski. 10) wschodnio-leszczyński: kandydat kompromisowy. 11) Szubińsko-żnińsko-wyrzyski: Leon Czarliński. 12) Szamotulsko-międzychodzko-skwierzyńsko-obornicki: hr. Hektor Kwilecki. 13) Czarnkowsko-wieleńsko-chodzieski: ks. Gajowiecki. 14) Babimojsko-międzyrzecki: kandydat kompromisowy. 15) Miasto Bydgoszcz i wiejski powiat bydgoski: Leon Czarliński.

Równocześnie także komitet wyborczy na Prusy Zachodnie i Warmię ogłosił kandydatów polskich na posłów do parlamentu. Są nimi w okręgach: 1) Chełmińsko wąbrzesko-toruńskim: L. Czarliński z Zakrzewka. 2) Chojnicko-tucholskim: Wł. Wolszlegier ze Szenfeldu. 3) Człuchowsko-złotowskim: dr. R. Komierowski. 4) Wejherowsko-pucko-kartuskim: Roman Janta Półczyński. 5) Kościersko-tczewsko-starogrodzkim: ks. dziekan dr. Wolszlegier. 6) Elbląsko malborskim: ks. dziekan dr. Wolszlegier z Dąbrówna. 7) Gdańskim miejskim: ks. dziekan dr. Wolszlegier z Dąbrówna. 8) Gdańskim wiejskim: ks. dziekan dr. Wolszlegier z Dąbrówna. 9) Sztumsko-kwidzyńskim: Edward Donimirski z Łysomic. 10) Susko-lubawskim: dr. Rzepnikowski z Lubawy. 11) Grudziądzko brodnickim: Władysław Różycki z Wlewska. 12) Świeckim: Julian Sass-Jaworski z Lipienek. 13) Olsztyńsko-reszelskim na Warmii: ks. dziekan dr. Wolszlegier z Dąbrówna. 14) Na Pomeranią: Wiktor Kulerski z Grudziądza.

Teatr.

Z teatru. („Współzalotnicy", komedya w 5 aktach Ryszarda Brinsley Sheridana, wystawiona przez trupę krakowską na scenie lwowskiej).

Dalszym dowodem, z jaką starannością i znajomością rzeczy prowadzonym jest teatr krakowski, było sobotnie przedstawienie komedyi Sheridana „Współzalotnicy"; nie wystarczy bowiem tylko śledzić za tem pilnie, co wystawiają mniejsze teatrzyki w Wiedniu lub Paryżu i iść bez wyboru za ich przykładem, dawać po „Światowych kobietach" „Ładnego zastępcę", a za nimi dla odmiany „Szalone wesele" i „Męża pod kluczem" — rzeczą umiejętnych kierowników jest wybrać to, co na wybór zasługuje, poszukać i w starszym repertuarzu i dać publiczności coś, co na to zasługuje.

Z przyjemnością wyczytaliśmy na afiszu nazwisko Sheridana — pierwotnie ujrzeć mieliśmy „Szkołę plotek" — niedyspozycya pani Siemaszkowej kazała jednak zastąpić ją „Współzalotnikami". Nazwisko Sheridana publiczności lwowskiej, o ile mi się zdaje, ze sceny naszej zupełnie nieznane, podobnie jak w ogóle zaniedbywana u nas zupełnie cała angielska literatura dramatyczna, w której on tak wybitne stanowisko zajmuje. Imię to rozgłośne w historyi parlamentaryzmu angielskiego, jako mowcy znakomitego, godnego współzawodnika Pitta, Foxa i Burkego, w literaturze dramatycznej angielskiej stanowi jakoby słup graniczny — bo od Shakespeara — nie było aż do jego czasów nikogo, ktoby się cieszył równą poczytnością i powodzeniem scenicznem. Od Shakespeara — literatura dramatyczna angielska znajduje się w upadku, błądzi po manowcach, szuka dróg bez powodzenia i owoców wydatnych: przyczyniły się do tego wypadki polityczne. Po zwycięstwie Cromwela, rządy parlamentu „krągłogłowych" zwyciężyły nad całem życiem duchowem — powrót wygnanych Stuartów sprowadza ze sobą wpływy francuskie w życiu i literaturze.

Zepsucie, które w życiu dworskiem tak wszechmożnie zapanowało, zawładnęło i sceną, która była odtąd tylko apoteozą tych ujemnych stron. Za tem idzie reakcya począwszy od pamfletu Colliera „O zepsuciu sceny angielskiej" — zabrnięto w drugie przeciwieństwo, kierunek moralizatorki zajął miejsce wyuzdania, autorowie stali się kaznodziejami.

Do odrodzenia sztuki przyczyniają się dopiero znakomici aktorzy Foote i Garrik, zarazem i autorzy dramatyczni — za nimi idzie przerastający wszystkich o głowę Ryszard Brinsley Sheridan. Że był to umysł niezwykły, uznał to już sam Byron, który o nim tak się wyraża:

„Sheridan co zrobił, lub chciał zrobić, wszystko było zawsze par excellence najlepszem w swoim rodzaju. Napisał najlepszą komedyę „The school for scandal", najlepszą farsę „The critic", której wadą to chyba tylko, że na farsę za dobra, — a koroną wszystkiego była sławna mowa o Warren Hastings, najlepsza, jaką w tym kraju pomyślano i słyszano.

Rzeczywiście był on zjawiskiem iście epokowem — nie znany doznał najświetniejszych uśmiechów losu, doszedł do najznakomitszego stanowiska, doznał też i zmian jego gorzkich — umarł w zupełnej nędzy, uczczony i opiewany dopiero po śmierci... Mimo swej świetności posiada on w pismach swych mało oryginalności we właściwem tego słowa znaczeniu: nie tylko do każdej sztuki, lecz nawet do każdej sceny, do każdej sytuacyi możnaby znaleźć pierwowzór gdzie indziej; chociaż jednak krytycy wykazali to, że materyał do komedyi jest obcy, to charaktorystycznym i oryginalnym jest sposób, w jaki z niego korzysta; sytuacye ustępy z dzieł obcych wzięte są dla niego surowym materyałem, który dopiero oryginalnie opracowuje i składa w jedną całość Jak starzy anglosascy poeci umie obcym z czasu i miejca rzeczom nadać właściwy strój, koloryt, tak że zapożyczenia się nie odczuwa, tak zrasta się jedno z drugiem w organiczną, oryginalną całość, tak wszystkiemu nadany jednolity koloryt, że wszystko staje się indywidualnem jego dziełem.

Utwory te wszystkie ożywia prawdziwe życie, które porywa wszystko za sobą, słuchacz śmieje się z całego serca, scena za sceną idzie szybko i gładko. Widać tu, jak autor dba o piękno stylu, o wykończenie każdego obrazu, o osiągnięcie efektu kontrastami; humor tryska obficie, widać dar zabawienia słuchaczy, sztukę utrzymania na uwięzi uwagi, umiejętność władania efektem. To też mimo, że więcej niż stulecie upływa, jak napisane, sztuki te utrzymać się mogą w repertuarze, podczas gdy wszystkie inne współczesne utwory już na zawsze pył zapomnienia pokrywa. Komedya „Współzawodnicy" (The rivals) była pierwszą przez Sheridana wystawioną sztuką, a choć na pierwszem przedstawieniu ją wysykano, później gorąco przyjętą była i podobnie jak inne jego sztuki doznała wielkiego powodzenia. Posiada ona też wszystkie zalety wyż wspomniane, choć w sztukach późniejszych jak np. „Szkoła plotek" znać już większe obeznanie się ze sceną i jej warunkami.

„Współzalotnicy" mają podobnie jak inne ówczesne utwory intrygę wielce powikłaną — a właściwie więcej intryg ze sobą poplątanych, tak że zbyt trudno by było reprodukować dokładnie treść komedyi. Główną nicią przewodnią jest miłość i plan małżeństwa miss Lidyi Languisch i kapitana Absolute. Kapitan, znany Lidyi pod przybranem nazwiskiem chorążego Beverleya pozyskał jej serce, bo bez wiedzy i pozwolenia ciotki Malaprop, która wraz z ojcem kapitana Sir Anthony planuje znów bez wiedzy młodej pary ich małżeństwo. Z tego wywiązuje się arcyzabawna sytuacya: Lidya nie wiedząc, że kapitan Absolute a Beverley to jedna i ta sama osoba, ani słyszeć nie chce o tym planie — podobnie i kapitan nie wiedząc kogo mu ojciec za żonę przeznacza odmawia posłuszeństwa. Wkrótce jednak dowiedziawszy się, że ową wybraną jest właśnie Lidya, wyznaje ojcu, że na małżeństwo się zgadza, lecz udaje przed nim, że czyni to li tylko z posłuszeństwa i uległości, i idzie z nim do domu Lidyi, która nagle ze zdziwieniem i radością poznaje, że Beverley a kapitan to jedna osoba. Lecz radość ta wkrótce ustępuje niezadowoleniu — bo oto w ten sposób odpada romantyczne a od tak dawna planowane i oczekiwane wykradzenie i ucieczka — dla tego też odpycha ukochanego.

Wszystko to, opiekunom, którzy o niczem nic nie wiedzą zupełnie niezrozumiałe i niejasne, potęgaje jeszcze komizm sytuacyi, która jednak po dalszych jeszcze komplikacyach i zawikłaniach w końcu się wyjaśnia i znajduje pomyślne rozwiązanie w małżeństwie wszystkich zakochanych a poważnionych par.

Sztuka była wystawioną w najdrobniejszych szczegółach prawdziwie stylowo — był styl w grze wszystkich artystów wykonujących czy większe czy mniejsze role. Najwybitniejsze, najcharakterystyczniejsze postacie w sztuce — ciotki Malaprop i Sir Anthony, dające najwięcej pola do popisu znalazły znakomitych wykonawców w p. Wojnowskiej i p. Kamińskim. Grą p. Kamińskiego można rzeczywiście się zachwycić — jest to talent rzeczywiście niezwykły, który umie zawsze stworzyć coś nowego, a zawsze aż do najmniejszych drobnostek doskonałego.

Postać starego Sir Anthony przez niego odtworzona była typem skończonym, w najdrobniejszych szczegółach wycyzelowaną. Widzieliśmy człowieka starego, który w życiu nie jedno nabroił, nie jednego dokazał, użył i przeżył, którego gorący temperament okryły chłodniejszą powłoką szkoła życia i wiek, który jednak od czasu do czasu podrażniony wybuchnie. Tak każda chwila, każdy moment każdy ruch, gest podniesienie głosu były tak wystudyowane, tak trafnie dostosowane do sytuacyi, że widz widział, że tak jest najlepiej, że zrobić to tak było trzeba i że właśnie tylko tak można było.

Pani Wojnowska jaskrawą postać wiecznie przekręcającej obce słowa ciotki Malaprop umiała oddać bardzo dobrze, wydobyć z niej wszelkie możliwe efekty komiczne a przytem ustrzedz się tak łatwej w tem właśnie przesady.

Parę zakochanych — Lidyi i kapitana Absolute odtworzyli pp. Morska i Sobiesław. Pani Morska grała rolę całą doskonale, a prawdziwą satysfakcyę sprawiała widzom w ustępach, które dawały jej pole do popisu, pozwalały rozwinąć zasoby talentu n. p. w scenie z ciotką i Anthonym w akcie I, lub w odsłonie V. (sceny z ciotką Anthonym i kapitanem, gdzie poznaje, że Beverley a kapitan to jedna osoba i że z wykradzenia nic nie będzie). P. Sobiesław stworzył znów bardzo udatną postać złotego młodzieńca XVIII wieku, stylowego w całości i szczegółach. Panna Trapszówna jak zawsze miła i ujmująca grą swą umiała stojącą na dalszym planie rolę Julii podnieść i uwydatnić to co tylko można było — jak zwykle prześlicznie wyszły przedewszystkiem ustępy rzewne, uczuciowe np. w odsłonie drugiej z falklandem w ogrodzie i w przedostatniej odsłonie. Pyszną epizodyczną postać wiejskiego szlachcica stworzył p. Solski; w mniejszych rolach umieli się dostroić do udatnej całości pp. Popławski, Przybyłkówna (pyszne typy sługusów) i Śliwicki.

W niedzielę wśród wybuchów homerycznego śmiechu odegrano arcybawną farsę Schönthana „Na cel dobroczynny". Była to sztuka popisowa dla p. Wojnowskiej; obok niej z większych ról wymienimy p. Trapszównę i Solskiego którzy przyczynili się do powodzenia sztuki. *Eugeniusz Barwiński.*

Czas odnowić przedpłatę!

Przedpłata na „Gaz. Nar."

wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.
kwartalnie	4 „ 50 „	6 „
półrocznie	9 „ —	12 „

Nadsyłać można przekazem lub czekiem pocztowej Kasy oszczędności pod adresem:

Administracya „Gazety Narodowej" we Lwowie. ul. Karola Ludwika 3 (sklep)

KRONIKA

Lwów dnia 6 Czerwca.

Zapiski osobiste. Hr. Kazimerz Badeni wyjechał onegdaj z Buska do Opniogóry do córki swej hr. Krasińskiej na dwa tygodnie.

Poseł Chrzanowski ma się już dobrze i wychodzi z domu.

Mianowania. Józef Jurkiewicz w Suczawie mianowany dyrektorem kancelaryi drugiej klasy przy sądzie obwodowym w Suczawie.

Z niedzieli. Prześliczny dzień wczorajszy, pogodny a niezbyt gorący, nadawał się doskonale do przechadzek, to też wszystkie spacery lwowskie roiły się od tłumów, pragnących odetchnąć świeżem powietrzem. Do parku stryjskiego i na plac powystawowy podążyły tłumy ludu, a większa i h część wzięła udział w festynie, urządzonym na korzyść towarzystwa szkoły ludowej. Festyn ten, bardzo wogóle zajmujący nie skończył się z dniem wczorajszym, lecz trwać będzie w najpiękniejszej swej części przez cały tydzień. częścią tą jest bazar wyrobów krajowych i dzieł sztuki. Między innymi są tam znakomite wizerunki starego Lwowa, malowane przez p. Popiela, prześliczne wyroby garncarskie i kilimki ruskie, oraz wiele drobiazgów, z wielkim smakiem wyrobionych. W bazarze tym panie sprzedać będą wystawione przedmioty codzień przez cały bieżący tydzień.

Lwowska rada miejska uchwaliła na onegdajszem swojem posiedzeniu udzielić towarzystwu zachęty przemysłu krajowego, utrzymującemu we Lwowie nieustającą wystawę okazów przemysłu krajowego — subwencyi z funduszów miejskich 500 zł. p. Ferdynandowi Góralskiemu zaś, na założenie we Lwowie większej pracowni ozdobnych serdaczków pożyczki 1000 zł. zwrotnej w pięciu rocznych ratach, oprocentowej na 3 od sta. Referentem obu tych spraw był prof. Głąbiński.

Następnie na wniosek p. Gerstmana nadała rada stypendyum z fundacyi śp. Głowińskiego 210 zł. rocznie uczniowi drugiej klasy gimnazyalnej Zenonowi Aleksandrowiczowi.

Dla braku kompletu narady nad sprawą szkoły rzemieślniczej i handlowej we Lwowie trzeba było odroczyć do przyszłego tygodnia, w którym zwołane będą posiedzenia na środę i piątek.

Onegdajsze posiedzenie zaczęło się dopiero o godzinie 8 m. 10 wieczorem, a zakończyło się już o dziewiątej.

Kilkunastu robotników magistrackich, rozżalonych na zarząd robót miejskich za rozmaite „krzywdy" zebrało się onegdaj wieczorem przed ratuszem, widocznie w celu jakiejś demonstracyi, ale wymowa komisarza policyjnego p. Łysakowskiego skłoniła ich do rozejścia się spokojnie do domów.

Wieża Mickiewicza. Towarzystwo dla upiększenia miasta Lwowa postanowiła wznieść we Lwowie wieżę, z której możnaby oglądać Lwów i jego okolicę. Wieża ta ma nosić nazwę „Wieży Mickiewicza" i stanąć na Wysokim Zamku, na wzgórzu, pod którem mieści się grota.

Wyższy sąd krajowy lwowski przeniósł się od soboty do nowowzniesionego gmachu na ulicy Batorego, którego poświęcenie nastąpi po powrocie dra Mniszek Tchórznickiego z podróży do Wiednia.

Na Strzelnicy lwowskiej w strzelaniu królewskiem najlepszy strzał dał p. Michał Makowicz, majster murarski, on też obejmie w dniu Bożego Ciała tron króla kurkowego. Marszałkami jego na mocy trafnych strzałów zostaną pp.: Platowski i Lerski.

Prof. dr. Leonard Piętak, poseł miasta Lwowa, zamieszcza w organie nuncyatury wiedeńskiej w *Vaterlandsie* artykuł prawniczy, omawiający sprawę orzeczenia trybunału państwa w kwestyi wstrzymania wypłaty dyet posłom wykluczonym d. 25 listopada 1897 na podstawie *lex* Falkenhayn z posiedzeń parlamentu. W motywach wyroku swego — czytamy w tej rozprawie dra Piętaka — przemilczał trybunał państwa fakt, iż na tych posiedzeniach za które wykluczonym posłom dyet nie wypłacono, istotnie ci posłowie nie byli obecni. Natomiast przytoczył trybunał państwa na umotywowanie swego orzeczenia to, iż dotychczasowy regulamin austryackiej Izby posłów nie został w drodze ustawodawczej zmieniony w ten sposób, aby dawał prezydentowi Izby prawo posła wykluczać z posiedzenia i wypłaty dyet mu wstrzymywać. Prof. dr. Piętak dowodzi, iż zapatrywanie to trybunału państwa nie jest prawnie uzasadnione i że trybunał państwa do wydania w tej sprawie orzeczenia nie był kompetentnym

Honorowe obywatelstwo nadały miasta Buczacz, Jazłowiec i Monasterzyska Maryanowi br. Błażowskiemu marszałkowi powiatowemu i posłowi do rady państwa w uznaniu sumiennej pracy dla dobra powiatu.

Święcenia kapłańskie otrzymali w poniedziałek d. 6 bm. w katedrze przemyskiej z rąk ks. biskupa Soleckiego następujący dyakoni: Fiema Wincenty, Fuk Jakób, Krakoś Stanisław, Lenicki Wawrzyniec, Niezgoda Piotr, Lechicki Stanisław, Rospond Jan, Sienicki Franciszek, Strzępek Franciszek, Szast Walenty, Toczek Walenty, Węglarz Józef, Wikliński Franciszek i Dahl Stanisław, który z powodu braku wieku kanonicznego otrzymał tylko święcenia dyakonatu.

„Sokoły". Wczorajszy zjazd delegatów towarzystw „Sokołów" w Rzeszowie witany — jak donoszą telegramy — uroczyście przez władze miejskie uchwalił w ciągu obrad porannych i wieczornych obchodzić corocznie uroczyście rocznicę zgonu Kościuszki, jako święto „Sokołów" — postanowił następny zjazd zwołać do Tarnopola i wybrał nowy zarząd, w skład którego jako prezes wszedł dr. Dzięddzielewicz ze Lwowa, jako jego zastępca p. W. Turski z Krakowa, jako wydziałowi pp.: Fiszer, Padewski, dr. Szulisławski, Ulmer i Walek ze Lwowa, Tarnawski z Przemyśla, Hauswald z Tarnopola i Wojsio z Bochni. Członkowie zjazdu byli w południe na uroczystym bankiecie, wieczorem zaś na wieczorku artystycznym rzeszowskiego „Sokoła".

Rozruchy jarosławskie. W sobotę rozeszła się popołudniu po Jarosławiu wiadomość, iż policyant Markowski bił tak mocno chłopca sklepowego z handlu Klecana, oddanego sobie za domową drobną kradzież, że chłopiec pod razami ducha wyzionął. Na tę wieść ruszył wieczorem tłum ludzi pod ratusz i domagał się hałaśliwie wydania sobie Markowskiego, a że się to nie stało, zaczął ciskać kamieniami w ratuszowe szyby i niszczyć okna. Dopiero sprowadzone dwie kom-

panie piechoty po północy przywróciły spokój na jarosławskim rynku.

Jak dziś telegramy donoszą, ponowiły się wczoraj z tego samego powodu rozruchy. Tłum spustoszył dom Markowskiego, poniszczył w nim i około niego, co tylko mógł zniszczyć, potem pociągnął przed ratusz i z wściekłością tłukł szyby i niszczył ich ramy ogromnymi kamieniami, a nawet dał się we znaki domow, gdzie ma lokal rada powiatowa i kupiec Klecan, choć ten ostatni nie był tym, który oddał swego chłopca do ukarania Markowskiemu. Chłopca tego zadenuncyowali przed policyą jego koledzy z zemsty.

Tłum napadł na sprowadzoną policyę i żandarmeryę i poranił policyanta ciężko, a dwóch żandarmów lekko, poczem gdy żandarmi nie mogli uprowadzić z sobą osób aresztowanych, bo tłum nie chciał ich puścić, zjawiło się ponownie wojsko w sile dwóch kompanii piechoty i szwadronu ułanów.

Z tłumem połączyli się chłopi przybyli z okolicy na niedzielne nabożeństwo do miasta i wojsku, które używało broni tylko do płazowania, dopiero po południu udało się uspokoić tłum wzburzony. Ustanowiono patrole po mieście i zakazano gromadzić się na ulicach pod jakimbądź pozorem

Kapitan jest również ciężko ranny. W tłumie pojawili się też robotnicy w czerwonych krawatkach. W mieście przerażenie ogólne. Wszystkie sklepy pozamykane, a ruch ustał prawie zupełnie.

Urzędowe sprawozdanie podaje za przyczynę rozruchów fałszywe wieści, które się po mieście o śmierci Józefa Wójcika rozeszły. Policyant Markowski uwięził go mianowicie za kradzież butelki wina, a Wójcik — który miał lat 23 — powiesił się na kracie w więziennej. W kaźni był razem z Wójcikiem Zelik Sturmlauf, Stumlauf zasnął, a Wójcik pozostawiony, sam sobie z rozpaczy i wstydu życie sobie odebrał.

Uwięziono za rozruchy 13 osób, które staną przed komisyą śledczą wysłaną z Przemyśla. W ciągu rozruchów poraniono żandarma i 7 policyantów. W poniedziałek nastąpiła sądowa obdukcya zwłok Wójcika, a ludność zachowywała się spokojnie.

W sklepie Klecana, u któr go Wójcik służył tłum wyrządził szkody na 2000 zł. a oprócz domu Markowskiego, zaczęto też rujnować dom kaprala Kamińskiego.

Z ruchu wyborczego. W sprawie wyboru posła z V kuryi sanockiej, telegrafują nam 6 bm. z Sanoka: Posiedzenie członków komitetów siedmiu powiatów, tworzących V kuryę sanocką, rozpoczęło się o godz. 8 po południu przy wcale licznym udziale. Dr. Cwiklicer, burmistrz z Dobromila, zaproponował kandydaturę p. Bieńczewskiego, radcę sądowego z Przemyśla, który kandydował przy ogólnych wyborach do Rady państwa z okręgu miejskiego Przemyśl-Gródek przeciw dr. Kolischerowi. Toczy się dyskusya; uchwała nie zapadła jeszcze.

Wiec delegatów katolickich towarzystw robotniczych odbędzie się w Krakowie 28 bm. podczas uroczystego odsłonięcia pomnika Mickiewicza.

Z Brodów donoszą, że odsłonięcie pomnika Korzeniowskiego zostało odroczone.

Bankructwa żydowskie. Po bankructwie w Krakowie sklepu bławatnego Horowitza którego pasywa dosięgają 200 tysięcy zł. zbankrutowała tamże znowu firma Arnold Rossner i Samuel Nichthauser która utrzymywała sprzedaż materyałów bławatnych. Wspólnicy urządzili bankructwo na kwotę 40–50 tysięcy zł. i uciekli do Birmingham. Pozostała żona inkasowała dalej pieniądze i uciekła również za mężem Nichthauserem do Anglii. Przy rewizyi z powodu bankructwa znalazła policya listy zbiegłych, w których chwalą oni sobie pobyt w Birminghamie, donosząc, że jedzą bardzo dobrze, że wyglądają doskonale i że sobie swobodnie spacerują. List ten kończy się zwrotem: Czy nie lepiej zwiedzić kawałek świata, aniżeli siedzieć w kryminale krakowskim.

Z prasy niemieckiej. Berlińska *Post* zamieszcza w numerze niedzielnym z 5 bm. dłuższą korespondencyę ze Lwowa o obchodzie Mickiewiczowskim. Zaznaczono tam, że w uroczystości brał udział także namiestnik, jako też, że żydzi urządzili nabożeństwo w synagodze, podczas gdy Rusini powstrzymali się od wszelkiego udziału w tym akcie.

Zajścia w Pradze. Wedle telegramów nadeszłych z Pragi, miały tam wczoraj miejsce dwa zajścia. Poważna i nieawanturnicza demonstracya katolików na Starym Rynku przeciw wystawieniu pomnika Hussa i druga socyalistyczna przed redakcyą młodoczeskich *Narodnich Listów.* O tej drugiej demonstracyi telegrafują: W niedzielę 5 bm. po godz. 10 wieczorem zebrali się tłumnie socyaliści przed redakcyą *Narodnich Listów*, wołali „pereat!“ zerwali napis na budynku umieszczony, powybijali wszystkie szyby i sam budynek uszkodzili. Przechodniów, którzy temu przeszkodzić chcieli pobito. Po półgodzinie zjawiła się policya, która rozpędziła demonstrantów. Przed tą awanturą odbyło się zgromadzenie w resursie drukarskiej, na którem omawiano wypadki podczas Świąt Zielonych. Złożony wówczas przez socyalistów na grobie taborytów wieniec został zerwany przez robotników czesko-narodowych, za to zemścili się na redakcyi *Nar. Listów.*

Na czwartek znowu gotują się demonstracye przeciw katolikom, a 12 czerwca odbędzie się poświęcenie pomnika poległym w r. 1848 w czasie Zielonych Świąt; przemawiać ma Gregr.

Starzec synobójcą. Kadencya sądu przysięgłych w Stanisławowie zakończyła się onegdaj rozprawą przeciw 76 letniemu starcowi Iwanowi Tymkowowi z Opryszowiec, oskarżonemu o zbrodnię morderstwa, dokonanego na własnym synie. Akt oskarżenia przedstawia sprawę następująco. Iwan Tymków, gospodarz w Opryszowcach żył od lat kilkunastu w ciągłej niezgodzie ze synem swym Jakowem. Powodem niezgody był jak zwykle spór o grunt. Jakow, który mieszkał pod jednym dachem z ojcem, bił starego często i groził mu nieraz, że go zarżnie i chatę spali, a sam się utopi. Ojciec żył też w nieustannej trwodze, znając gwałtowny charakter syna. Pewnego popołudnia w marcu b. r. wrócił Jakow podpity do domu ze Stanisławowa i rozpoczął zaraz kłótnię z ojcem. Przestraszony ojciec, obawiając się, żeby Jakow nie wykonał groźby swej, którą dopiero dzień przedtem mu powtórzył, przywołał do chaty sąsiada Jurka Tomina, aby mieć w razie potrzeby zapewnioną pomoc. Ale Jaków, podrażniony tem właśnie, prawie bez powodu, rozpoczął bójkę ze sąsiadem, obił go polanem, i wywlókł następnie do sieni, gdzie obaj chwyciwszy się za włosy, leżeli w ten sposób, że Jurko Tomin był na spodzie a Jaków na górze. Ojciec widząc, że po Jurku przyjdzie na niego kolej, pospieszył z pomocą sąsiadowi, chwyciwszy za żelazny pręt, zaczął nim okładać syna po głowie tak długo, aż ten krwią zalany ducha wyzionął. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, którzy potwierdzili wprawdzie pytanie w kierunku zbrodni zabójstwa, ale równocześnie potwierdzili też, że ojciec działał pod wpływem nieodpornego przymusu, uwolnił trybunał Iwana Tymkowa od oskarżenia.

Z Cieplic telegrafują 6 bm. W miejscowości Liebhausen wskutek obsuwania się ziemi zaczynają się zapadać domy.

Pod Mnichowem wytrysły nagle źródła, z których woda zalewa całą okolicę.

Z Warszawy donoszą o bliskiem przeniesieniu do Petersburga znanego z nieprzychylności dla księcia Imeretyńskiego naczelnego prokuratora Turau.

Morderstwo na 25 letniej wdowie Bercie Singer popełniono w Berlinie. Zachodzi podejrzenie, że pobudki morderstwa szukać należy w rozpuście płciowej.

O „Derby“ wiedeńskie walczyło wczoraj na wyścigach konnych 14 koni. Nagrodę wziął „Aruto“ Koenigswartera.

Z Koła literacko-artystycznego. Walne zgromadzenie członków, odbędzie się — jak już donieśliśmy — we wtorek, dnia 7 bm. o godz. 7 wieczór w lokalu towarzystwa. W braku przepisanej statutem liczby członków najbliższe zebranie odbędzie się w tymże dniu i miejscu o godzinie 8 wieczorem.

Zgromadzenie upow. budowniczych wybrało przełożonym stowarzyszenia Alfreda Kamieniobrodzkiego a pierwszym zastępcą przełożonego Jana Lewińskiego, sekretarzem zaś został Kaz. Wieniawa Chmielewski.

OFIARY.

Niesanguszko 100 zł. złożył w administracyi na kolumnę Mickiewicza. Odsyłamy za pokwitowaniem.

Sztuki piękne.

Dwa obrazy polskich artystów wystawione obecnie w Wiedniu, na wystawie Secesyi a to: „Chrystusa“ Leona Wyczółkowskiego, a z wystawy Künstlerhausu „Komunię świętą“ Józefa Jezierskiego zakupiło ministerstwo oświaty z funduszów państwowych dla muzeum narodowego w Krakowie.

Repertoar teatralny. — W teatrze hr. Skarbka: (Przedstawienia artystów teatru krakowskiego).

We wtorek „Talizman“, baśń dramatyczna w 4 aktach Fuldy.

Najbliższe przedstawienie grona aktorów krakowskich przyniesie „Talizman“, sztukę choć niemiecką, ale wyższego pokroju i mimo to popularną, kryjącą w naiwnej formie bajki głęboką myśl i satyrę. W przedstawieniu „Talizmanu“ wystąpią po raz pierwszy pp. Kotarbiński i Zawadzki na tle interesującej i malowniczej gry tłumów, do której rozwinięcia dramat ten daje wdzięczną sposobność reżyseryi. Nazajutrz we środę w „Ułudzie“ Szukiewicza wystąpi po raz pierwszy heroina trupy p. Siemaszkowa oraz p. Przybyłkówna, która od niedawna weszła w skład towarzystwa jako tak zwana „liryczna“.

Rada państwa.

(Telegramy i telefonematy.)

Dzisiejsze posiedzenie.

Wiedeń 6 czerwca.

Na dzisiejszem posiedzeniu wniósł p. Lueger interpelacyę, skierowaną przeciw kartelowi naftowemu i przeciw zamierzonemu jakoby podwyższeniu cen nafty. P. Ferjancic interpelował ministra skarbu z powodu rozesłania w Kramie niemieckich okólników dotyczących podatku osobisto-dochodowego.

Prezydent Fuchs w odpowiedzi na interpelacyę p. Wolffa co do nominacyi br. Gleispacha prezydentem sądu w Gracu oświadcza, że zapytanie p. Wolffa zakomunikował prezesowi gabinetu hr. Thunowi. Co się zaś tyczy zapytania, dlaczego mandaty członków trybunału państwowego nie są obsadzone, oświadcza dr. Fuchs, że mandaty tych członków wygasły z niem 21 maja br., a wybór nowych członków zarządzonym zostanie na jednem z najbliższych posiedzień.

P. Hannich zapytuje prezydenta, czy nie cofnie swego rozporządzenia zabraniającego zamieszczania wykrzykników poselskich w protokołach posiedzeń.

Prezydent Fuchs oświadcza, że trzyma się ściśle regulaminu, który przepisuje, aby tylko mowy były umieszczane w protokole, dlatego swego zarządzenia cofnąć nie może.

Z kolei przystąpiła Izba do porządku dziennego, tj. do dalszej debaty językowej. Pierwszy mowca schönererianin p. Türk krytykuje zarządzenia prezydenta co do niezamieszczania w protokole wykrzykników, następnie polemizuje z pp. Daszyńskim i br. Dipaulim, którzy działalność Bismarka oceniali ujemnie, przyczem gwałtownie uderza na br. Dipaulego, że zamiast popierać Niemców, znajduje się wciąż w szeregach większości. Dalej mówił Türk przeciw socyalistom, którzy zdaniem jego dążą do tego, ażeby w Austryi nastały takie stosunki, iżby wszystkie wyższe stanowiska urzędnicze zajęli żydzi, Aryjczycy zaś byli zwykłymi robotnikami.

Podczas mowy Türka przeważna część posłów wyszła z sali, gdy Türk więc skończył mówić, p. Wolf zażądał obliczenia cyfry obecnych. Na dzwonek prezydenta posłowie wracają z kurytarzy i okazuje się, że jest dostateczny komplet, bo przeszło stu posłów.

Drugi z kolei przemawiał poseł Nitsche. Wyraził on przekonanie, iż mylnem jest zapatrywanie, jakoby sprawa językowa była sprawą czysto urzędniczą. Niemcy przekonali się obecnie, że od hr. Thuna nie mają się czego spodziewać. Antisemita poseł Axman polemizował z socyalistami, którzy — jak pewiada — przeszli teraz do obozu rządowego. Mowca nazwał rozporządzenia językowe zgwałceniem ustawy i oświadczył, że jego partya będzie się ściśle trzymała niemieckiej wspólności (*Gemeinbürgschaft*).

Następnie przemawiał p. Noske, poczem posiedzenie zamknięto.

Hr. Thun nie odpowiedział jeszcze dziś na interpelacyę w sprawie zajść w Gracu. Zdaje się, że uczyni to na wtorkowem posiedzeniu Izby.

Następne posiedzenie we wtorek 7 bież. miesiąca.

Sytuacya.

Wiedeń d. 6 czerwca.

Rano odbyły się konferencye poszczególnych klubów celem przedyskutowania wniosku Milewskiego. Po południu po posiedzeniu Izby odbędzie się konferencya prezesów klubów w sprawie zgodnego postępowania co do wniosku Milewskiego, poczem odbędzie się jeszcze narada komitetu wykonawczego prawicy.

Z dzisiejszych pism tutejszych godnym uwagi jest artykuł *Sonn- und Montagszeitung*, wyrażający zapatrywanie, że już najwyższy czas, aby położyć kres temu mydleniu oczu, jakoby rozporządzenia językowe były powodem obecnego stanu rzeczy w Austryi. Dyskusya językowa stawała się już nudną, wywołano tedy zajścia w Gracu. Żaden parlament nie działał jeszcze tak na szkodę ludności, jak obecny. Zapytajcie tylko — powiada *Sonn u. Montgsztg* — urzędników, na czem im więcej zależy, czy na zniesieniu rozporządzeń, czy na podwyższeniu płac.

Wiener Neueste Nachrichten twierdzą, że skutkiem bezczynności hr. Thuna, parlament jest dziś tak samo jak pół roku temu niezdolnym dp pracy.

Montags Revue zaznacza, że hr. Thunowi nie tyle zależy na uzdrowieniu parlamentu, ile na utrzymaniu się przy władzy i nikt też bardziej od hr. Thuna nie pragnie absolutyzmu, a przynajmniej innego systemu wyborczego. Pismo to w dalszych swych wywodach zarzuca hr. Thunowi, że przedkładając tyle popularnych ustaw, chce do reszty i tak już niepopularny parlament zdyskredytować.

Telegramy i telefonematy

Praga 6 czerwca.

Na rynku Starego miasta demonstrowały liczne zastępy katolików przeciw zamiarowi wzniesienia na tym placu pomnika Hussowi. Policya strzegła porządku, albowiem obawiano się zaburzenia spokoju przez socyalistów, do czego jednak nie przyszło.

Berno 6 czerwca.

Uroczystym pochodem przez miasto demonstrowali Niemcy przeciw żądaniom czeskim kreowania uniwersytetu i politechniki czeskiej w Bernie. Czesi urządzili kontrdemonstracyę i przyszło do nieznacznego zaburzenia spokoju.

Belgrad 6 czerwca.

Wybory do skupczyny dały w rezultacie 112 rządowych kandydatów, a 82 umiarkowanych i opozycyonistów.

Budapeszt 6 czerwca.

Były minister a obecny poseł Hieronymi zdawał wyborcom swoim sprawę z czynności poselskich, przyczem zaznaczył, że żadnych nie ma widoków, aby ugoda z Przedlitawią przyszła do skutku. Cała odpowiedzialność spada na Austryę. Węgrzy muszą przystąpić do odrębnego uregulowania spraw ekonomicznych cłowo-handlowych.

Budapeszt 6 czerwca.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu minister skarbu przedłożył ustawy o podatkach od spirytusu, piwa i cukru. Na wstępie wywiązała się ożywiona dyskusya w sprawie posła Lepsenyi'ego, którego, jak wiadomo, kilku posłów obiło. Przy tej sposobności p. Eötvös ze stronnictwa Koszuta oświadczył, że oszczerstwem jest pomawiać to stronnictwo o tendencye wrogie dynastyi; partya Koszuta pragnie niezawisłości Węgier, ale z konstytucyjnym królem na tronie. Sprawę p. Lepseny'ego przekazano komisyi dla nietykalności poselskiej, poczem przystąpiono do porządku dziennego.

Wojna.

Madryt 6 czerwca.

* Gdy minister marynarki urzędownie potwierdził wiadomość, iż onegdaj u wejścia do portu Santiaga udało się armatami hiszpańskimi zatopić krążownik Stanów „Merrimac“ a odeprzeć atak pancernika, uchwaliły kortezy podziękować armii i marynarce, operującym na Kubie, za dzielną obronę ojczyzny. To samo uczyniła królowa telegraficznie. Minister zapewnił, że kadłub zatopionego „Merrimaca“ nie przeszkadza żegludze po wodach portu, mimo to jednak zaczęto usuwać go z drogi. Załogę „Merrimaca“ w większej części uratowano, a węgiel, który stanowił jego ładunek, wpadnie w ręce Hiszpanów.

Waszyngton 6 czerwca.

* Pod Matanzasem kanonierki amerykańskie zabiły armatnimi strzałami kilku Hiszpanów onegdaj.

Waszyngton 6 czerwca.

* Z portu Mobile wypłynęło 5 statków trasportowych z dywizyą wojska na pokładzie. Dokąd zdażają niewiadomo.

Waszyngton 6 czerwca.

* Amerykańskie telegramy twierdzą, że admirał Stanów umyślnie dał zatopić „Merrimaca“ okręt stary i bezużyteczny u wejścia do portu Santjaga, aby był przeszkodą dla floty hiszpańskiej, gdyby chciała wypłynąć z portu. Tak nawet ma brzmieć urzędowy telegram Sampsona, przesłany do Waszyngtonu ze sprawozdaniem o wypadku.

Londyn 6 czerwca.

* Londyński poseł Stanów otrzymał polecenie, aby wyjednał u angielskiego rządu wydalenie z Kanady hiszpańskiego oficera Tarrauzy, który jest szpiegiem.

Madryt 6 czerwca.

* Na Maladze korsarze dopuszczają się dzikich gwałtów i okrucieństw na tamtejszej ludności. Korsarze posłali w darze sułtanowi marokańskiemu 25 głów ludzkich.

Madryt 6 czerwca.

* Na radzie ministrów stwierdzono urzędownie doniesienie, że wódz powstańców na Filipinach Aguinaldo postanowił nie przedsiębrać żadnego kroku na korzyść Hiszpanów.

Na radzie ministów postanowiono nie wprowadzać jeszcze na Portorico osobnego parlamentu, gdyż stronnictwa tamtejsze bez parlamentu okazują więcej zgodliwości.

Dział ekonomiczny.

Hodowla bydła i świń. Kryzys rolnicza która najdotkliwiej na Galicyi, jako na kraju prawie wyłącznie rolniczym się odbija, w ostatniem swojem, najgorszem stadyum, trwającem już od lat dwudziestu, stała się pobudką dla naszych rolników do żywszego zajęcia się pomocniczymi gałęźmi gospodarki rolniczej, t. j. przedewszystkiem hodowlą rozmaitych zwierząt domowych na eksport. Usiłowania w tym kierunku, podejmowane od lat już kilkunastu na większą lub mniejszą skalę, trwają dotąd — może nawet z nieja kiem zaniedbanem produkcyi ziarna t. j. właściwego zajęcia rolniczego. W tych usiłowaniach ku podniesieniu hodowli bydła i świń zwrócił się kraj zrazu mimo przestróg ludzi doświadczonych na złą drogę, wskazaną przez uczonych niemieckich t. j. do przeszczepiania ras cudzoziemskich na grunt galicyjski. I trzeba było lat kilkunastu, aby się przekonać, że krótsza droga do celu prowadzi którędy indziej, a mianowicie przez starania ku temu skierowane, aby uszlachetnić rasy krajowe, zastosowane już i do klimatu i do flory naszej.

Dopiero obecnie zwrócili się rolnicy ku temu i to tak w hodowli koni — obora zarodowa koni krajowych ma powstać już niedługo u ks. Witołda Czartoryskiego — jak i w hodowli bydła rogatego — ostatnia wystawa bydła czerwonego okazała niezwykle dobre rezultaty — i wreszcie w hodowli świń.

Właśnie wczoraj na posiedzeniu lwowskiego oddziału towarzystwa gospodarskiego, który obradował w sali szkoły lasowej pod przewodnictwem p. Ad. Wiesiołowskiego, wystąpił profesor szkoły dublańskiej p. Kazimierz Pańkowski z wnioskiem znakomicie umotywowanym, w którym oddział wzywa swego prezesa, aby w komitecie towarzystwa gospodarskiego zainicyował akcyę w kierunku popierania hodowli świń rasy krajowej, a zarazem w kierunku popierania towarzystw hodowców. Towarzystwa takie, zakładane poosobno dla okolic, różnych od siebie konfiguracyą gruntu i warunkami gospodarczymi, byłyby najdzielniejszym środkiem do praktycznego wyzyskania staranniejszej hodowli zwierząt.

Przewodniczący p. Wiesiołowski wyjaśnił, że komitet główny towarzystwa gospodarskiego lwowskiego już od pewnego czasu czyni z własnej inicyatywy starania o to, aby nie forsować w kraju krzyżowania ras zwierzęcych krajowych z rozzmaitymi zagranicznemi, lecz popierać uszlachetnianie ras już tu zaaklimatyzowanych.

Radca p. Jaegerman dodał do tego, że tego samego zapatrywania jest i ministerstwo rolnictwa, bo wyznaczyło już 2000 zł. subwencyi dla towarzystwa gospodarskiego na poparcie hodowli świń krajowych. Taką samą subwencyę na ten sam cel przyrzekł wypłacić wydział krajowy.

Po tych wyjaśnieniach i po obronie galicyjskiej rasy świń, wygłoszonej przez p. Tynieckiego, zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło wnioski prof. Pańkowskiego.

Zgromadzenie wysłuchało też wczoraj bardzo zajmującego wykładu prof. Janeczki o hodowli ryb w większych stawach.

Wykład ten nagrodzili słuchacze gorącymi oklaskami. Prof. Janeczko przyrzekł też ogłosić w „Rolniku“ rzecz swego pióra o hodowli ryb w małych stawach włościańskich, co na Śląsku i w niektórych okolicach Galicyi zachodniej znaczne daje zyski. Zdaniem prof. Janeczki Galicya jest jeszcze zupełnie nie wyeksploatowanym terenem dla hodowli ryb i hodowla ta mogłaby znakomicie podnieść dochody kraju. Demonstracyą tego był okazany zgromadzonym szkielet karasia tej wielkości co spory karp. Okazu takiego żadne inne stawy oprócz galicyjskich nie mogłyby dostarczyć. Z ożywionej dyskusyi, która się po odczycie wywiązała, dowiedzieli się obecni, że w Galicyi wschodniej już w szczerzeckiem chłopi zajmują się hodowlą ryb z wielkim zyskiem.

Ponadto wysłuchali zebrani na wczorajszem zgromadzeniu zapowiedzi p. Wiesiołowskiego, że w najbliższym czasie w okręgu oddziału lwowskiego założona będzie z pomocą subwencyi rady powiatowej lwowskiej 1000 zł. i takiej samej subwencyi Ogólnego komitetu Towarzystwa gospodarskiego — obora zarodowa półkrwi dla włościańskich gospodarstw. Premiowania bydła, urządzane od czasu do czasu w okręgu oddziału lwowskiego dowodzą, że włościanie coraz lepsze bydło posiadają tak dalece, że na ostatniem premiowaniu premie dostały się już w połowie włościanom, a w połowie tylko kolonistom Niemcom.

— **Krakowskie towarz. rolnicze** odbywa dziś 6 bm. ogólne zgromadzenie o przebiegu którego telegrafują z Krakowa: Pod przewodnictwem prezesa Franciszka Mycielskiego rozpoczęło się ogólne zebranie przy bardzo licznym udziale członków. Odczyt Górskiego o terminowym handlu zbożem i o spekulacyach na giełdzie przyjęto oklaskami. Obszerną dyskusyą wywołał wniosek oddziału ropczycko-pilzneńskiego co do oddania akcyi towarz. wzaj. ubezpieczenia okręgowym towarzystwom rolniczym.

Do komitetu towarz. roln. wybrani zostali Adam Jordan, Władysław Żeleński i Aleksander Dąbski i Jan Tyszkiewicz.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 6 czerwca. (Telegram „Gazety Nar.“) Dzisiaj o godzinie 2 minut 20 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 358·25, węg. zakład kredytowy 400·25, anglobanki 158·—, lenderbanki 227·50, koleje państwowe 361·50, elbethal 262·50, akcye tytoniowe 134·50 alpiny 163·20, losy tureckie 61·30, unionbanki 295·50, ruble 128·25.

Wiedeń d. 6 czerwca.

Ważniejsze zmiany kursów w ostatnim tygodniu były następujące:

	28 maja	4 czerwca
Renta papierowa	101·95	101·90
Austryacka renta koronowa	101·55	101·50
Renta srebrna	101·80	101·85
Renta złota	121·20	121·55
4 prc. węg. renta złota	120·95	120·25
Węg. renta koronowa	99·20	99·10
Anglobanki	157·50	158·—
Zakład kredyt.	361·—	358·75
Węg. Bank kred.	399·50	400·25
Bank związk.	269·50	268·70
Austr. węg. Bank	912·—	911·—
Unionbanku	297·50	296·—
Austr. zakład kred. ziemsk.	471·—	472·—
Landerbanki	229·50	227·50
Alpiny	164·50	163·65
Nordbany	3530·—	3525·—
Austr. kolei północno-zachod.	249·50	248·—
Kolej doliny Łaby	262·25	261·50
Kolej państw.	363·25	358·75
Kolej połud.	71·—	76·75
Marki papierowe	58·87	58·90

Z rynków towarowych.

Wiedeń d. 6. czerwca Na poniedziałkowy targ dowieziono 3603 sztuk wołów tucznych i opasowych, w tem 1032 sztuk z Galicyi i Bukowiny.

Płacono za galicyjskie woły 37 zł., za niemieckie krase woły 41 zł. za 100 kilo wagi żywej.

Teodor Romaszkan, dom komisowy bydła we Wiedniu Wassergasse 23.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 4 czerwca.

Hotel Europejski. S. Friedman z Wrocławia, Dr. W. Czajkowski z Przemyśla, Dr. V. Krokowski z Mościsk, H. Sabat z Kossowa, St Presk z Pantałowic, J. Ludomirska z Markowce, S. Cybulski z Humnisk J. Kapko z Lubaczowa, S. Godlewski z Dohego, R. ngarden z Krakowa, St Glazer z Baszowa.

Hotel Zorza. Róża hr. Potocka z Rymanowa, Stan. hr. Tarnowski z Turczynic. Aleks. hr. Wodzicki z Olejowa, Romanowie ks Puzynowie z Piadyki, Jadwiga hr. Czapska z Litwy, Jenerał Brudeman z Tarnopola, Pułkownik Lehman z Brzeżan, Em. Obertyński z Odnowa, Edm. Okęcki z Wołynia, Łucya Cybulska z Humnisk. Alois Lieberman ze Stryja, Bron. Chmielewski z Litwy, Kazimierzowie Kosińscy z Brzeżan, Janowie Nowakowscy z Wolicy, Romanowie Hirschlowie z Jekarzynosławia, Artur Grünwald z Londynu.

Nakładem Księgarni Katolickiej
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie, Rynek 30.
wyszło co tylko
oczekiwane **drugie wydanie dziełka**
pod tytułem:

Rachunek sumienia
co do obwiązków i grzechów
dnośnie do każdego przykazania z oznaczeniem ciężkości różnych win, — przez
ks. Collomb'a.
Tłumaczenie z piątego wydania przejrzał
ks. prof. dr. Czesław Wądolny.
Cena w oprawie eleganckiej miękkiej **50 ct** a z przesyłką o 15 ct. więcej.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 1 ct. od wyrazu.

KUCHENKI naftowe, znakomite po złr. 2·—, 3·—, 4·— i wyżej. Szybkowarki spirytusowe najrozmaitszych konstrukcyj, Żelazka i maszynki do włosów — poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

PEWIEN MĘŻCZYZNA liczący lat 29, kawaler, r. k., zdrowy, z familii szlacheckiej, obyczajny zarządca i dobry gospodarz, mający realność dobrze urządzoną, w miejscu bardzo przyjemnem, zdrowem, niedaleko od miasta, w wartości do 14.000 złr. bez długu — poszukuje żonę zdrową, byle cokolwiek dla siebie miała majątku i chciała się zająć zarządem domowym. Zgłoszenia do miesiąca pod adresem: M. Wolf, gmina Zrzula poczta Złoczów. 971

KUPIĘ używany rower. Markus Ebrenpreis, Kazimierzowska 49

GORZELNIK, lat 31, żonaty, prowadził gorzelnie w na większych majątkach, z najlepszemi świadectwami i rekomendacyami, z świadectwem ze szkoły gorzelniczej Dublańskiej z postępem celującym, mogący zająć się także manipulacyą rachunkową lub przełożeństwem obszaru dworskiego — **poszukuje posady.** Zajmował się również tartakiem parowym i prowadzeniem młyna wodnego. Prowadził także gorzelnię z aparatem do ciągłej destylacyi, z bardzo dobrym rezultatem. Łaskawe zgłoszenia: **J. K.** poste restante **Cieszanów.** 972

KONCYPIENTA poszukuje kancelarya adwokatów Dr. Wincentego Bałabana i Dr. Aleksandra Vogla we Lwowie, ulica Kopernika l. 7, I. piętro.

1000 TUTEK nieklejonych i klejonych po złr. 1 i wyżej poleca fabryka **F. Niżałowski Lwów.** Przy odbiorze 5000 sztuk, poczta franco.

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie **instrumenta muzyczne** i samogrające. Cenniki bezpłatnie.

Bryndza majowa
faska 5-kilowa złr. 2·28. **Szparagi** do 15. czerwca po złr. 2·40 paczka 5-cio kilowa.
Dwór Łapszyn - Brzeżany.

RABKA.
Najsilniejsza solanka jod i brom zawierająca, działa znakomicie we wszelkich formach skrofulozy, w chorobie angielskiej u dzieci, w chorobach skórnych, w przymiocie, w chorobach kobiecych itd.

Zakład kąpielowy leży 500 m. n. p. m. na wyżynie z daleka otoczonej górami, wśród bardzo pięknej okolicy, klimat łagodny podgórski, mało wilgotny.

Łazienki urządzone wzorowo, mieszkania obszerne, wygodne. Ilość mieszkań znacznie zwiększona.

Stacya kolei w miejscu; przy każdym pociągu omnibus zakładowy. Wszelkich żądanych wyjaśnień udziela

Zarząd zakładu kąpielowego.

Biuro stręczeń
guwernerów, guwernantek i panien służących Francuzek i Angielek **Pani Zaleskiej w Paryżu** rue des Apennins 4. Dostarcza również za stosownem wynagrodzeniem panien uzdolnionych do krawieckich damskich robót.



Lodownie pokojowe
dresdeńskie, najlepszej konstrukcyi od złr. 24·—, podwójne od złr. 35·—.
Maszynki do robienia lodów
z korbką z boku, oryginalne amerykańskie, na litrów 1, 2, 3, 4 po złr. 5·50, 6·50, 7·50 i 9·—.
Maszynki amerykańskie
oryginalne, do siekania mięsa po złr. 4·— imitacye po złr. 3·—
poleca
Antoni Halski
handel żelazny
Lwów, plac Maryacki l 9.
Osobny magazyn mebli żelaznych na I. p.

Szparagi
kilo po 70 ct.
Zakład ogrodniczy w Lubyczy Królewskiej (poczta).

Piegi
plamy wątrobiane i inne nieczystości cery nikną w 7 dniach bezpowrotnie po użyciu **Dr. Christoff'a** znakomitego nieszkodliwego **Ambracréme.** Prawdziwy tylko w zielonych zapieczętowanych oryginalnych słoikach po 80 ct. Główny skład dla Lwowa w aptece pod „Srebrnym Orłem" Zygmunta Ruckera; w Krakowie w aptece W. Redyka i E. Hellera, w Brodach w aptece Leona Kallira. 2654

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej **Emil Weiner** WIEN I. Salzthorgasse 3.

Na sezon!
Tapety we wielkim wyborze.
Sztukaterye sufitowe.
Story drelichowe na wałkach samoczynnych i na zwykłe ściągi.
Żaluzye każdej konstrukcyi. 2840
Deptaki kokosowe.
Druty mosiężne i niklowane na schody.
Poleca
Magazyn A. Krzysztofowicza
Lwów, plac Halicki l. 2.
Panom przedsiębiorcom i budowniczym znaczny rabat.

Stare tokajskie
wino
jest do nabycia w Dyrekcyi dóbr ks. Ludwika Windisch-Graetz'a w Sarospatak (Węgry).
Za prawdziwość ręczy się.

Wina stołowe, białe i czerwone, z królewsko-węgierskiej piwnicy wzorowej
wyłączny skład w handlu
St. Markiewicza we Lwowie.

Tanie i dobre.
Nasze **konserwy z jarzyn** w puszkach blaszanych hermetycznie zamkniętych (groszek, fasola, szparagi, grzybki, pieczarki, owoce, sok itp.) które zyskały w r. 1897 **1 srebrny** i **2 złote medale**, są do nabycia we wszystkich lepszych handlach we Lwowie i na prowincyi.

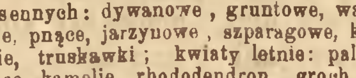
Flance wszelkich pierwszych kwiatów wiosennych: dywanowe, gruntowe, wazonowe, pnące, jarzynowe, szparagowe, konwalie, truskawki; kwiaty letnie: palmy, azalee, kamelie, rhododendron, groch cukrowy, fasola; drzewka i krzewy owocowe: wiśnie i czereśnie wysokopienne, silne, 100 sztuk 30 do 35 złr. **Róże** po najtańszych cenach.

Kartofle nasienne: Reichskanzler, Erste von Frömsdorf, Gelbe Rose, Anderson, Champion, sine olbrzymy, i dużo innych nowych gatunków. Owies po cenach targowych.

Proszę zażądać cenników.

Fabryka konserwów i ogród handlowy w Lubyczy królewskiej
poczta telegr., stacya kol. (Lwów-Bełzec).

J. G. Lipka c. k. wyłącznie uprz.
Pasta wyciągająca plamy



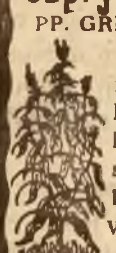
jedyny zdumiewający i pewnie działający **najlepszy środek na świecie do czyszczenia plam** każdego rodzaju, bez prania i nacierania.

Daje się wybornie używać nawet na najdelikatniejszych materyałach, zwłaszcza na galony uniformowe, nie tworzy obrączki jak inne środki do czyszczenia, a przedmioty oczyszczone chroni na przyszłość przeciwko molom.

Do nabycia wszędzie po 20, 30 i 50 ct., lub też wprost za nadesłaniem należytości i 10 ct. na porto do **S. Koráni, Wien, IX/3, Währingerstrasse 22**

Zarząd dóbr Zameczek p. Żółkiew, rozsyła najprzedniejsze
szparagi ogrodowe
po 50 ct. za kilo. Dla zamówień wystarcza adres: **Olearczyk, Żółkiew.** 2811

Szprycowanie Matico
PP. GRIMAULT i K°, w Paryżu



Skuteczność niezawodna w leczeniu *rzeżączek* **bez utrudzenia żołądka, które zawsze pociąga za sobą użycie kapsułek z kubebą w płynie.**
W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego, Ehrbara, Beisera i Krzyżanowskiego.

Pewny środek
dla rychłego i zupełnego wyleczenia
HEMOROIDÓW
za pomocą 2392
Maści i pigułek Dr. Lebel w Paryżu.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ehrbara i Ruckera.

KAISERBAD Wyższa Bawarya. Linia Monachium-Salzburg.
Założony 1700. **Kąpielowy zakład leczniczy.** Odnowiony 1890
Najlepiej urządzony instytut leczniczy dla leczących się zimną wodą, szczególnie syst. **Kneippa**
ROSENHEIM
Wszystkie rodzaje kąpieli.
Prospekty gratis i franco. Lekarz ord. Dr. med. **Fryderyk Bernhuber.** *Zarząd.*

Wiedeń HOTEL MÜLLER Wiedeń
19 Graben 2849
W najpiękniejszem położeniu Wiednia. Zupełnie nowo urządzony, elektrycznie oświetlony, winda osobowa na wszystkie piętra, piękne apartamenta, pojedyncze pokoje od złr. 1·60 wyżej, włącznie z usługą i oświetleniem. Znakomita restauracya. - F. Hack, właściciel.

Tylko **50 ct.** za **4** ciągnienia. **Ostatni miesiąc**
Główna wygrana 1 raz **100.000** koron i 4 raz **25.000** koron
gotówką z potrąceniem 20%
Losy jubileuszowej wystawy po 50 ct. polecają: M. Jonasz, Kitz i Stoff, Gustaw Max, Jakób Stroh, Samuely & Landau, Schellenberg & Kreyser, A. Schellenberg i Syn, Sokal i Lilien.
I. ciągnienie 25. czerwca 1898
II. ciągnienie 6. sierpnia 1898
III. ciągnienie 15. września 1898
IV. ciągnienie 22. paźdz. 1898.

„KOŁOKOLIN"
FABRYKA GIPSU.
Zamówienia przyjmuje **Jan Bromilski, Grand Hotel.**

PRZECIW „Niedokrewności"
„ „Osłabieniu żołądka"
POMAGA „W odżywianiu ciała"
„ „Regularnemu trawieniu"
Wino moje dalmatyńskie
CURZOLA (Bluttwein) **czerwone but. 60 ct.**
z handlu **M. BALASA** Brajerowska 1 we Lwowie.

ŻEGIESTÓW
w Galicyi nad Popradem
kolej, poczta, telegraf w miejscu.
Najsilniejsza szczawa żelazista. **Pora kąpielowa trwa od 20 maja do końca września.** Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe.
WODA ŻEGIESTOWSKA
znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych.
Lekarz ordynujący: Dr. Edward Brühl.

Ogłoszenie konkursu.
Na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 21 marca 1898 rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę inspektora policyi miejskiej.

Z posadą tą połączona jest płaca 600 złr. rocznie, wolne pomieszkanie, dodatek na umundurowanie 150 złr. rocznie i prawo do trzech dodatków pięcioletnich po 60 złr.

Kandydaci, ubiegający się o tę posadę mają stosownie do rozporządzenia Wydziału krajowego z dnia 29 maja 1891 dzien. ust. i rozp. Nr. 67, wykazać się znajomością języków krajowych i języka niemieckiego w słowie i piśmie, że nie przekroczyli 40 roku życia, dalej świadectwem zdrowia, świadectwem moralności i ukończonych szkół, tudzież posiadaniem obywatelstwa austryackiego.

Ponadto wymaga się od kandydatów na posadę inspektora policyi egzaminu kwalifikacyjnego z potrzebnych do tego zawodu wiadomości, którego szczegóły unormowane zostały rozporządzeniem Wydziału krajowego w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem zawartem w dz. ust. i rozp. kraj. Nr. 24 z r. 1893. Jako równo ukwalifikowani są ci, którzy służyli przy c. k. żandarmeryi i zdali egzamin na komendanta posterunku żandarmeryi w myśl ustawy z dnia 26. lutego 1876 Dz. u. p. Nr. 12.

Posada powyższa nadaną zostanie prowizorycznie z prawem do stabilizacyi i emerytury po jednorocznej nienagannej służbie. Podania udokumentowane wraz z wykazaniem dotychczasowego zajęcia wnosić należy najdalej do końca czerwca 1898 wprost do Magistratu król. miasta Tarnopola; kandydaci zaś pozostający już w służbie publicznej za pośrednictwem władzy przełożonej.

Magistrat król. miasta
Tarnopol, 2. czerwca 1898

Dentolina
najlepsza glicerynowa pasta w tubkach
do
czyszczenia zębów i konserwowania dziąseł.
po cenie 25 ct. poleca
JAN IHNATOWICZ.
Sklepy własne: we Lwowie ul. Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 11; w Krakowie Sukiennice Nr. 20; w Czerniowcach Rynek l. 2; w Przemyślu ulica Franciszkańska l. 24.

Panie, które chcą się podług 1455
Ostatniej Mody
ubierać, niech nie zapomną zażądać próbek naszych wiosennych nowości.

Specyalności: **Najnowsze jedwabne materye, Fulary jedwabne szkockie i Caros** na suknie i bluzki zacząwszy od 60 ct. za metr.

Wysyłamy wybrane jedwabne materye w każdej żądanej ilości do mieszkań oclone i opłacone.

Schweizer & Co., Luzern (Schweiz).
Dom eksportowy jedwabiów.

Patente **wzory i marki ochronne** we wszystkich krajach wyrabia dobrze i tanio, **urzędowo autoryzowane Biuro patentów J. FISCHER**
WIEN, I., Maximilianstrasse Nr. 5.

LUBIEŃ
ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY WÓD SIARCZANYCH
w pobliżu Lwowa, mila od Gródka a półtora od Szczerca oddalony.

Wody siarczane najsilniejsze ze wszystkich wód siarczanych kontynentu. Znakomite kąpiele borowinowe tudzież lokalne składy z namułu. Borowe kąpiele, leczenie zimną wodą, elektrycznością, masażem; kąpiele rzeczne w rzece Wereszczycy.

Wskazania: **Reumatyzm** mięśni i stawów. **Wypociny** po zapaleniach. Długotrwałe **obrzęki** po zwichnięciach i złamaniach. **Choroby skóry. Zołzy.** Nadużycia rtęci. Przewłoczne **zatrucia metaliczne.**

Lekarz zakładowy **Dr. Józef Wernicki** 2777

Zakład posiada kilkaset pokoi wygodnie urządzonych, z pościelą, po nader umiarkowanych cenach. Łazienki porcelanowe wzorowo urządzone. Apteka. Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu. W kaplicy zakładowej codziennie msza św.

Komunikacya ze Lwowem nader ułatwiona. Codziennie poczta powozowa po 75 ct. od osoby

Pierwszorzędna restauracya pod ścisłym nadzorem lekarza.

Mleczarnia. Wody mineralne. Koncert orkiestry zdrojowej dwa razy dziennie. Biblioteka. Sala balowa. Fortepian dla użytku gości. Dla niezamożnych ulgi najdalej idące. Wszelkich wyjaśnień udziela Zarząd zdrojowy *Karol Bratkowski.*

Ruch pociągów kolejowych
obowiązujący z dniem 1. maja 1898.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg przychodzi do Lwowa:

Pociąg	godzina	
osobowy	6·45	z Ickan (Suczawy, Husiatyna, Kałusza)
„	7·30	z Zimnej Wody od 8. maja do 11. września włącznie.
„	7·40	z Janowa
„	7·50	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
„	7·55	ze Sokala i Rawy ruskiej
„	8·05	z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja
„	8·15	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
„	9·05	z Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wieliczki, Orłowa przez Tarnów od 15 czerwca do 15 września), z Mezo Laborcz (Pesztu), Chyrowa przez Przemyśl
„	10·35	z Ickan (Suczawy).
„	10·45	z Jarosławia, Lubaczowa
„	1·01	z Janowa
pospiesz.	1·30	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Chabówki i Now. Sącza przez Tarnów, Rzeszów lub Przemyśl
osobowy	1·40	ze Skolego, Stryja (z Hrebenowa tylko od 10 lipca do 31 sierpnia) Kałusza, Chyrowa.
pospiesz.	1·50	z Czerniowiec, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Kałusza
„	2·15	z Podwołoczysk (Kijowa), Kopyczyniec, Husiatyna, Brodów na dworzec Podzamcze
„	2·30	z Podwołoczysk i t. d. jak wyżej na dworzec główny
osobowy	5·00	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Kozowy, Brodów na dworzec Podzamcze
„	5·25	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	5·40	z Ickan, Suczawy, Berhometu, Seretu, Kozowy, Podwysokiego
„	5·55	ze Sokala, Bełzca i Lubaczowa

Noc

Pociąg	godzina	
osobowy	3·04	z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze
„	3·30	z Podwołoczysk na dworzec główny
pospiesz.	5·10	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy) z Chabówki i Orłowa przez Tarnów, Rzeszów i Przemyśl; Sambora przez Przemyśl.
osobowy	6·1	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl.
„	7·57	z Janowa od 1. do 31. maja wł. i od 16. do 30. września wł. codziennie; od 1 czerwca do 15 września tylko w święta i niedz.
„	8·17	z Brzuchowic tylko od 8. maja do 30 czerwca i od 16 sierpnia do 11. września wł.
„	8·31	z Brzuchowic tylko od 1 lipca do 15 sierpnia.
pospiesz.	8·45	z Krakowa, z Lubaczowa przez Jarosław; z Jasła, Krosna, Sanoka M. Laborcz (Pesztu) przez Przemyśl, z Orłowa przez Tarnów od 1 lipca do 30 września; z Jasła przez Rzeszów;
osobowy	8·53	z Janowa od 1 czerwca do 15 września tylko w dnie powsz.
„	9·10	z Krakowa, Krosna, Iwonicza, Mezö-Laborcz przez Przemyśl, Wieliczki, Lubaczowa przez Jarosław, Jasła, Rymanowa,
pospiesz.	9·39	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyniec na Podzm.
„	9·45	z Ickan (Gałaczu, Jass) Suczawy, Kimpolunga Husiatyna, Podwysokiego i Kozowy;
„	9·55	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów na dworzec główny
osobowy	10·30	z Ławocznego (Pesztu) Chyrowa, Borysławia.
„	12·15	ze Skolego, Kałusza, Borysławia.

Pociąg odchodzi ze Lwowa.

Pociąg	godzina	
pospiesz.	6·00	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kozowy z dworca głów
„	6·05	do Ickan, Kozowy, Husiatyna, Suczawy
„	6·15	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kozowy z dworca Podz.
„	8·35	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina), Rozwadowa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów
osobowy	8·50	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Chyrowa, Stróża przez Tarnów
„	9·15	do Skolego, Hrebenowa od 10 lipca do 31 sierpnia, Kałusza, Chyrowa
„	9·25	do Janowa
„	9·35	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyńce, Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca głównego
„	9·53	do Podwołoczysk itd. jak wyżej z dworca Podzamcze.
„	9·55	do Bełzca, Rawy ruskiej, Sokala i Lubaczowa
„	10·55	do Ickan, Sopowa, Berthomethu, Radowiec, Suczawy
„	12·50	do Janowa od 1 lipca do 15. września w niedziele i święta
pospiesz.	1·55	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) i Brodów z dworca głównego
„	2·08	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów z dworca Podzamcze
osobowy	2·15	do Brzuchowic tylko od 8 maja do 11 września w niedziele i święta.
pospiesz.	2·40	do Ickan, Podwysokiego Kozowy, Kałusza, Husiatyna, Körösmezo, Seretu (Jass, Bukaresztu)
„	2·50	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Chabówki (przez Rzeszów lub Tarnów
osobowy	3·00	do Stryja, Skolego tylko od 1. maja do 30 września wł.; Borysławia Chyrowa
„	3·11	do Janowa
„	3·16	do Zimnej Wody tylko od 8 maja do 11 września
„	3·26	do Brzuchowic tylko od 8 maja do 11 września
„	4·55	do Jarosławia, Sambora przez Przemyśl.

Noc

Pociąg	godzina	
osobowy	4·10	do Krakowa (Wiednia) Chyrowa, Sambora, Mezö-Laborcz (Pesztu) Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Krosna przez Przemyśl, Jasła przez Rzeszów, Wieliczki
„	5·20	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Borysławia
„	6·20	do Janowa od 1 czerwca do 15 września tylko w dnie powszednie
„	6·30	do Ickan, Radowiec, Kimpolung, Suczawy
„	6·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Mezö-Laborcz (Pesztu) Orłowa przez Tarnów od 15 czerwca do 15 wrz.
„	6·55	do Tarnopola z dworca głównego
„	7·00	do Ławocznego, (Munkacza, Pesztu) Chyrowa, Kałusza
„	7·10	do Sokala, Rawy ruskiej
„	7·15	do Tarnopola z dworca Podzamcze
	8·40	do Janowa od 1 maja do 31 maja i od 16 września do 30 września codziennie; od 1 czerwca do 15 września w niedziele i święta
„	10·05	do Ickan (Jass, Gałaczu) Husiatyno, Kałusza, Szeparowiec Nowosielicy, Suczawy
pospiesz.	10·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (przez Przemyśl) Jasła, Chabówki, Orłowa (przez Rzeszów) Chabówki, Orłowa (przez Tarnów) Rozwadowa
osobowy	11·00	do Podwołoczysk i Brodów, Kopyczyńca, Husiatyna z dworca głównego
„	11·27	ten sam z dworca Podzamcze

UWAGA: Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie 12 godz. w czasie średnio-europejskim = 12 godzinie 36 minut czasu lwowskiego.

Nocne godziny od 6·10 wieczór do 5·59 rano odznaczone są podkreśleniem liczb minutowych i objęte są **tłustemi** *ramkami. — Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ul. Trzeciego Maja w Hotelu Imperial, udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.*

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej*, lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródło, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej*.

WYSTAWA JUBILEUSZOWA otwarta z powodu 50-letnich rządów Najjaśniejszego Pana **Franciszka Józefa I.** pod najwyższym protektoratem Jego c. i k. Wys. **Arcyksięcia Ottona**
Otwarcie 7. maja. **WIEDEŃ 1898.** Zamknięcie 9. października. Rotunda i park w c. k. Praterze.
Przemysł, Gospodarstwo, Leśnictwo. Wystawy specyalne: **Urania, Hala dla młodzieży, Piekarstwo. Sport i przemysł sportowy. Oddział jazdy powietrznej.**
Losy wystawowe po 50 ct. **Główna wygrana 100.000 koron wartości.** Każdy los służy do 4 ciągnień.
Wstęp 40 ct.
W środy oraz w dnie niedzielne i świąteczne 30 ct

Galic. Bank kredytowy
począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje
4% ASYGNATY KASOWE
z 30-dniowem wypowiedzeniem i
3½% ASYGNATY KASOWE
z 8-dniowem wypowiedzeniem,
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane** będą **począwszy od dnia 1. maja 1890 po 4%** z 30-dniowem terminem wypowiedzenia.
Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. ***Dyrekcya.***

Jako dobrą i pewną lokacyę
polecamy:
4% listy hipoteczne
4% listy hipoteczne koronowe
5% listy hipoteczne premiowane
4% listy Tow. kredyt. ziemskiego
4½% listy Banku krajowego
5% obligacye Banku krajowego
4% pożyczkę krajową
4% obligacye propinacyjne
i wszelkie renty państwowe.

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego
Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do lokalu parterowego w gmachu bankowym.
1

Wydawnictwa Gazety Narodowej:

1. **Jaskółczym szlakiem** powieść przez M Rodziewiczównę	złr.	1·20
dla prenumeratorów *Gazety Narodowej*	„	—·50
2. **Jelena** powieść przez Juliusza Giżowskiego	„	1·20
dla prenumeratorów *Gazety Narodowej*	„	—·30
3. **Dwie nowele** przez Juliusza Giżowskiego	„	1·20
dla prenumeratorów *Gazety Narodowej*	„	—·30

J. Friedrich & A. Beacock
Lwów, ul. Hetmańska l. 4, obok cukierni Wgo Grossa
polecają swój specyalny skład
Farb, lakierów, pokostów, artykułów technicznych, gospodarczych i dla potrzeb domowych. Karbolineum, Ter, Tektury do pokrywania dachów, Cement, Gips, Wapno hydrauliczne. Nowy cennik wyszedł z druku i jest bezpłatnie do dyspozycyi.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki,